



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LV NR 50

WARSZAWA, DNIA 15 GRUDNIA 1974 R.

CENA 80 GR

ŚWIATOWA KONFERENCJA NAUCZYCIELI W WARSZAWIE

Przyszłość szkoły, społeczna wartość wykształcenia w rozwoju sił produkcyjnych, zagadnienia powiązania procesu kształcenia z gospodarką narodową, rola i miejsce pracowników oświaty w dzisiejszym i przyszłym społeczeństwie — problemy te dotyczą wszystkich krajów, niezależnie od stopnia ich rozwoju i systemu społecznego...

Internacjonalizacja życia ekonomicznego, porozumienia międzynarodowe, istnienie między państwowymi organami koordynacyjnymi, w tym również w dziedzinie oświaty powodują, że coraz bardziej konieczna staje się potrzeba wymiany doświadczeń i myśli między organizacjami nauczycielskimi po to, aby mogły one podejmować działania na wszystkich szczeblach tam, gdzie jest decydowana polityka oświatowa, aby móc prowadzić kontrolę jej realizacji w kontakcie z innymi kategoriami pracowników...

Nauczycielskie organizacje związkowe są powołane do odegrania ważnej roli w rozwiązywaniu tych zagadnień. W jaki sposób mogą one współpracować, aby ukierunkować proces kształcenia odpowiednio do wymagań naszych czasów?

W jaki sposób mogą one wpływać na wzmocnienie współpracy między narodowymi, regionalnymi i międzynarodowymi organizacjami nauczycieli, aby osiągać większe efekty swoich działań i usprawniać koordynację w dziedzinie wspólnych, wzajemnych zainteresowań?

Apelujemy do wszystkich organizacji na świecie:

— przedyskutujemy wspólnie te ważne problemy nurtujące nas wszystkich;

— umocnimy wzajemne zrozumienie i międzynarodową współpracę;

— wymiennymy doświadczenia i poglądy, organizując szeroką, otwartą i demokratyczną dyskusję na temat: „Kształcenie, zawód, zatrudnienie” na Światowej Konferencji Nauczycieli w maju 1975 roku w Warszawie”.

Są to fragmenty apelu wydanego przez Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy (MKP), który obradował w dniach 25-27 września w Warszawie.

Komitet ustalił, że Światowa Konferencja Nauczycieli odbędzie się w dniach od 27 do 31 maja 1975 roku. Na prośbę uczestników MKP, stronę organizacyjną konferencji zgodził się przyjąć na siebie Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Obowiązki Sekretariatu Wykonawczego MKP będzie pełnił Sekretariat FISE z siedzibą w Pradze, który wystąpił z inicjatywą zwołania konferencji, oraz przewodniczący Polskiego Komitetu Organizacyjnego Konferencji — prezes ZG ZNP, Bolesław Grześ. W dniach 25—26 listopada odbyło się w Pradze posiedzenie Sekretariatu Wykonawczego, na którym omówiono bieżące sprawy związane z organizacją konferencji. Zaproszenie do udziału w konferencji wysłano do organizacji nauczycielskich w 160 krajach.

Światowa Konferencja Nauczycieli odbędzie się w siedzibie Zarządu Głównego ZNP w Warszawie. Przebieg jej będzie następujący:

Pierwszy dzień — 27 maja. Otwarcie konferencji. Powitanie, przyjęcie planu. Referat podstawowy na temat: „Współzależność między wykształceniem, zawodem i zatrudnieniem w warunkach postępu naukowo-technicznego oraz rola organizacji nauczycielskich” wygłosi prezes honorowy FISE, Paul Delanou z Francji. Wystąpienia przedstawicieli międzynarodowych organizacji nauczycielskich.

Referat przedstawiciela krajów kapitalistycznych na temat: „Aktualne problemy kształcenia i przygotowania zawodowego w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, współdziałanie nauczycieli z innymi kategoriami pracowników w walce o kształcenie demokratyczne i prawo do zatrudnienia” wygłosi reprezentant Związku Nauczycielstwa Japonii.

Referat przedstawiciela krajów socjalistycznych na temat: „Współzależność kształcenia i produkcji, reorientacja zawodowa, kształcenie i jego perspektywy w krajach socjalistycznych” wygłosi reprezentant Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Referat przedstawiciela krajów rozwijających się na temat: „Walka nauczycieli i wszystkich ludzi pracy w kształceniu narodowym i demokratycznym w służbie niezależnego rozwoju gospodarczego i społecznego” wygłosi reprezentant Wenezueli.

Drugi dzień — 28 maja. Posiedzenie plenarne, wygłoszenie koreferatów.

Trzeci i czwarty dzień — 29 i 30 maja. Praca w komisjach: Komisja pierwsza — kształcenia podstawowego, Komisja druga — podstawowego i permanentnego kształcenia zawodowo-technicznego, Komisja trzecia — kształcenia wyższego.

Piąty dzień — 31 maja. Posiedzenie plenarne i przedstawienie sprawozdań z pracy komisji, zatwierdzenie dokumentów końcowych, zamknięcie konferencji.

Oficjalnymi językami konferencji będą: francuski, angielski, rosyjski, hiszpański, arabski i polski. Uczestnicy Światowej Konferencji zwiedzą także Warszawę oraz niektóre miasta i dzielnice kraju.

Przygotowanie konferencji oraz zapewnienie warunków sprawnego jej przebiegu wymaga ze strony Zarządu Głównego ogromu prac. Zostały one już podjęte. Sekretariat ZG ZNP zatwierdził bardzo dokładny wykaz prac i czynności związanych z konferencją i wyznaczył pracowników odpowiedzialnych za ich wykonanie. Całością prac kieruje kolega Krzysztof Wasielewski, kierownik Wydziału Organizacyjnego ZG ZNP.

O dalszych przygotowaniach do konferencji, jak również o jej przebiegu i wynikach informować będziemy na łamach naszego piśma.

KURATORIA OKRĘGÓW SZKOLNYCH, WYDZIAŁY OŚWIATY, DYREKCJE i RADY PEDAGOGICZNE

Prezentujemy ocenę realizacji nowych założeń egzaminu dojrzałości w przekonaniu, że istnieje potrzeba zapoznania z nią nauczycieli szkół średnich i pracowników nadzoru pedagogicznego, że powinna ona służyć doskonaleniu koncepcji tego egzaminu.

Koncepcja ta, a szczególnie pisemna praca egzaminacyjna z przedmiotu lub przedmiotów do wyboru, zbliżając treść i formę egzaminu do wymagań wyższej uczelni, służy lepszemu przygotowaniu absolwentów szkół średnich do studiów wyższych i do pracy zawodowej, pomaga im w świadomym wyborze zgodnego z uzdolnieniami i aspiracjami kierunku studiów oraz stwarza warunki kształtowania tych walorów osobowościowych, które umożliwiają pozytywne ich ukończenie a także osiąganie sukcesów w przyszłej pracy zawodowej.

Optymalne efekty kształcące i wychowawcze nowych założeń egzaminu dojrzałości można osiągnąć przez zabezpieczenie niezbędnych do ich prawidłowego funkcjonowania wszystkich ogniw przyjętego systemu egzaminacyjnego.

W roku szkolnym 1974/75 regulamin egzaminu dojrzałości nie ulega zasadniczym zmianom. Głównym zadaniem szkół i organów administracji szkolnej staje się więc doskonalenie treści i organizacji egzaminu, tak aby stał się on całościowym, racjonalnym systemem oceniania poziomu przygotowania absolwentów szkół średnich do studiów wyższych, do pracy zawodowej i do życia w socjalistycznym społeczeństwie.

Duży wkład pracy nauczycieli, dyrektorów szkół i pracowników nadzoru pedagogicznego w przepro-

wadzenie w roku szkolnym 1973/74 egzaminu dojrzałości, zgodnie z nowymi założeniami, zapewnił jego prawidłowy przebieg. Za włożony wysiłek kierownictwo ministerstwa składa wyrazy podziękowania. Jednocześnie wyrażamy przekonanie, że organizacja egzaminu dojrzałości i jego wyniki w bieżącym roku szkolnym będą rezultatem pełnego zaangażowania i zwiększonego wysiłku dyrekcji, rad pedagogicznych i pracowników organów administracji wszystkich szczebli.

W trosce o efekty kształcące i wychowawcze pisemnej pracy egzaminacyjnej z przedmiotów do wyboru, wprowadza się zasadę wcześniejszego niż to przewiduje regulamin przygotowania tematów tych prac i przydzielania ich do opracowania już w klasie trzeciej tym uczniom, którzy decydują się na tę formę egzaminu. Zezwala się także na przeprowadzanie obrony pisemnej pracy egzaminacyjnej w terminie do 25 maja, a pozostałych egzaminów z przedmiotów do wyboru w terminie do 5 czerwca.

Doskonalenie organizacji i treści egzaminu dojrzałości wymaga systematycznej analizy i oceny realizacji jego nowych założeń oraz osiąganych wyników. W związku z tym obowiązkiem kuratoriów okręgów szkolnych jest dokonywanie w każdym roku szkolnym, przy współudziale IKNIBO i wizytatorów metodyków przedmiotowych, specjalistycznej oceny poziomu i wyników egzaminu dojrzałości, a także zapoznanie z nią nauczycieli liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych.

JERZY KUBERSKI

minister oświaty i wychowania



Foto: Cz. Górski

FERIE SZKOLNE

Ministerstwo Oświaty i Wychowania informuje, że w roku szkolnym 1974/75 przerwa świąteczna w szkołach wszystkich typów (podstawowych, średnich) trwać będzie od dnia 23 grudnia do 28 grudnia włącznie.

Przerwa międzysemestralna ustalona została w następujących terminach:

— dla szkół podstawowych — od 21 stycznia do 3 lutego 1975 r. włącznie;

— dla szkół ponadpodstawowych (średnich) — od 5 lutego do 18 lutego 1975 r. włącznie.

Kuratoria Okręgów Szkolnych mogą dokonać pewnych korekt w terminach przerwy międzysemestralnej ze względu na sesję w szkołach wyższych.

Przerwa wiosenna dla szkół wszystkich typów (podstawowych i średnich) trwać będzie w dniach od 27 marca do 1 kwietnia 1975 r. włącznie.

W Zarządzie Głównym ZNP

Na posiedzeniach Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP w dniach 22 listopada i 2 grudnia br. omówiono projekty: plany pracy ZG ZNP na rok 1975 i koncepcji pracy z aktywnym, przyjęto informację o mającym się odbyć w lutym 1975 r. szkoleniu metodycznym lektorów języków obcych oraz podjęto szereg decyzji dotyczących bieżącej działalności organizacyjnej, socjalnej i finansowej Związku.

Z przebywającymi w Polsce — w ramach studyjnej podróży po Europie (21.X.—15.XI. br) — przedstawicielami związków japońskich z Tsuyuki Kiichiro na czele spotkali się w ZG ZNP: prezes Bolesław Grześ, i wiceprezes Tadeusz Toczek, którzy zapoznali gości z całokształtem działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego, z jego historią i tradycjami w zawodowym ruchu związkowym w Polsce.

Oddział ZG ZNP oraz filia OUPIS w Białymstoku zorganizowały wspólnie z Wojewódzkim Sztabem Wojskowym imprezę z okazji X-lecia współpracy Związku Nauczycielstwa Polskiego z ludowym wojskiem polskim. W dniu 26 października — 50-osobowa grupa nauczycieli zwiedziła muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku, a następnie udała się do Augustowa zwiedzając po drodze izby oraz miejsca pamięci narodowej.

W dniu 19 listopada odbyło się w Kielcach posiedzenie prezydium rad zakładowych ZNP miasta i powiatu. Tematem obrad było kształcenie, dokształcanie i doskonalenie nauczycieli oraz spr-

wozanie z wykorzystania funduszu socjalnego. Uczestniczący w naradzie prezes kol. B. Grześ w swym wystąpieniu stwierdził, że wspólnie z wydziałami oświaty przedsięwzięcia rad zakładowych charakteryzują się dużą troską o sprawy nauczycielskie.

W dniu 20 listopada br. prezes kol. Bolesław Grześ spotkał się z kierownikiem Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach, przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych i kuratorem Kieleckiego Okręgu Szkolnego. Uczestniczył również w posiedzeniu Senatu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, poświęconego sprawom socjalno-bytowym studentów i pracowników uczelni.

22 listopada odbyło się w Warszawie spotkanie prezesa kol. Bolesława Grzesia z pracownikami Instytutu Kształcenia Nauczycieli. W czasie spotkania prezes B. Grześ poinformował zebranych o stanie realizacji uchwały XI Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP, zadaniach Związku Nauczycielstwa Polskiego w 1975 r. i odpowiedział na pytania dotyczące bieżącej działalności organizacji związkowej.

W dniu 23 i 24 listopada br. odbyły się uroczystości jubileuszowe XX-lecia działalności Chóru Nauczycieli m. Poznania połączone z seminarium szkoleniowym dla dyrygentów i prezesów chórów nauczycielskich z całego kraju. Zarząd Główny ZNP reprezentowała kol. sekretarz Aniela Biernacka.

W Robotniczym Centrum Kultury w Mielcu w dniu 24 listopada odbył się VI koncert nauczycielskich zespołów artystycznych województwa rzeszowskiego. Z tej okazji zorganizowana została wystawa twórczości plastycznej nauczycieli. W imprezie uczestniczyło 15 zespołów artystycznych. ZG ZNP reprezentował sekretarz Tadeusz Suberlak. Obszerną informację o przebiegu imprezy zamieścimy w najbliższym numerze.

23 i 24 listopada odbył się w Warszawie X jubileuszowy mecz szachowy LWP — ZNP o puchar przechodni prezesa ZG ZNP.

W posiedzeniu Sekretariatu

Wykonawczego Komitetu Przygotowawczego Światowej Konferencji Nauczycieli, które odbyło się w dniach 24—26 listopada w Pradze uczestniczyła delegacja ZG ZNP w składzie: prezes ZG kol. Bolesław Grześ i kierownik Wydziału Organizacyjnego ZG ZNP — kol. Krzysztof Wasielewski.

Z inicjatywy Oddziału ZG ZNP i Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w dniach 27—30 listopada odbyła się kursokonferencja inspektorów szkolnych i prezesów rad zakładowych województwa poznańskiego w Mosinie k. Poznania. Przedmiotem obrad było omówienie całokształtu aktualnych spraw oświatowych i związkowych. Program pracy Związku w województwie poznańskim na r. 1975 przedstawił kierownik Oddziału ZG ZNP w Poznaniu kol. Marian Stróżyk. Uczestniczący w kursokonferencji sekretarz ZG ZNP kol. Tadeusz Suberlak przedstawił plany pracy Zarządu Głównego ZNP na 1975 rok i ustosunkował się do problemów poruszonych w dyskusji.

W dniu 29 listopada odbyło się spotkanie Kierownictwa ZG ZNP z Radą Zakładową Instytutu Badań Jądrowych w Świerku k. Warszawy. W spotkaniu uczestniczył wiceprezes Urzędu ds. Wykorzystania Energii Atomowej — Leonard Sowiński i dyrektor Instytutu Badań Jądrowych prof. dr Jerzy Minczewski. Omówiono problemy dotyczące warunków socjalno-bytowych pracowników Instytutu w związku z wprowadzeniem w życie Kodeksu Pracy oraz działalność ZNP w instytucie naukowo-badawczym.

Ukazał się nr 3/65 Biuletynu Organizacyjnego ZG ZNP z października 1974 r. Na jego treść składa się: referat prezesa Zarządu Głównego ZNP Bolesława Grzesia pt. „Realizacja postanowień Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela”, wygłoszony na plenarnym posiedzeniu ZG w dniu 24 czerwca 1974 r., przemówienie prezesa ZG ZNP Bolesława Grzesia, zamykające obrady plenarne, zestaw tematów doskonalenia ideowo-pedagogicznego nauczycieli na lata 1974/75 i 1975/76 oraz regulamin Złotej Odznaki ZNP uchwalony przez plenum Zarządu Głównego ZNP w dniu 24 czerwca 1974 r.

Z prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania

Jak wynika z oceny realizacji nowych założeń egzaminu dojrzałości opracowanej w Ministerstwie Oświaty i Wychowania — licea ogólnokształcące w Polsce ukończyło w 1973/74 roku 94.410 uczniów, co stanowi w stosunku do liczby uczniów na początku roku szkolnego 97,7 proc. Liczba absolwentów, którzy zdali egzamin dojrzałości w liceach ogólnokształcących wyniosła 87.476, co w stosunku do liczby przystępujących do egzaminu stanowi 94,7 proc. Ogółem więc w skali ogólnopolskiej nie zdało egzaminu dojrzałości 5,3 proc. absolwentów liceów ogólnokształcących.

Około 14 proc. zdawało przedmiot lub przedmioty do wyboru w nowej — pierwszy raz wprowadzonej — formie pisemnej pracy egzaminacyjnej i jej obrony. Wśród tych prac na pierwsze miejsce wysunęła się fizyka i biologia a następnie w kolejności: historia, język polski, geografia, matematyka, języki obce, wychowanie plastyczne, chemia, wychowanie techniczne, wychowanie muzyczne, przysposobienie obronne, astronomia. Około 45 proc. absolwentów pisało i broniło pracę z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, 44 proc. z przedmiotów humanistycznych i około 11 proc. z pozostałych przedmiotów. W zdecydowanej większości absolwenci wybierali spośród przedmiotów do wyboru te, z których następnie zdawali egzamin wstępny na wybranym przez siebie kierunku studiów.

Technika i równorzędne szkoły zawodowe dla niepracujących ukończyło około 101.000 młodzieży a do egzaminu dojrzałości przystąpiło 93.210 abiturientów, co stanowi 92,4 proc.

Pomyślnie złożyło egzamin i uzyskało świadectwo dojrzałości 84.940 osób, co stanowi 91 proc. w stosunku do liczby absolwentów technik i równorzędnych szkół zawodowych.

Około 43 proc. absolwentów szkół zawodowych wybierało w drugiej części egzaminu dojrzałości pomocnicze przedmioty zawodowe, zaś ponad 57 proc. przedmioty typu humanistycznego. Stosunkowo duży procent absolwentów wybierało propedeutykę nauki o społeczeństwie, język polski, język rosyjski i przysposobienie obronne. Sytuacja ta w szkolnictwie zawodowym jest prawidłowa ponieważ każdy absolwent tego szkolnictwa zdaje ponadto egzamin dojrzałości z przedmiotu zawodowego.

Ponadto w bieżącym roku po raz pierwszy ponad 600 uczniów ukończyło licea zawodowe, kształcące kwalifikowanych robotników. W szkołach tych procent młodzieży przystępującej do egzaminu dojrzałości wynosił od 80 do 100, a procent wydanych świadectw dojrzałości nie odbiegał od ogólnych wskaźników w innych typach średnich szkół zawodowych.

Nowy regulamin, zbliżając zarówno treści jak i formę egzaminu dojrzałości do wymagań wyższej uczelni, ułatwił szkole pracę w zakresie ukierunkowywania zainteresowań uczniów oraz wyzwalania ich aktywności poznawczej. Opracowywane przez uczniów tematy odpowiadały dwóm podstawowym kryteriom — pozwalały sprawdzić ich wiedzę z danego przedmiotu i przedmiotów pokrewnych oraz mieściły się w zasadniczym zakresie programu szkolnego.

Minister Oświaty i wychowania — doceniając dotychczasową działalność spółdzielni uczniowskich i ich wkład w zachowanie młodzieży oraz dla podkreślenia osobistych zasług szeregu działaczy i opiekunów spółdzielni uczniowskich — odznaczył 13 osób Medalem Komisji Edukacji Narodowej, m.in. prezesa Naczelnej Rady Spółdzielczej — Tadeusza Jańczyka, dyrektora generalnego CRS „Samopomoc Chłopska” — Franciszka Piotrowskiego, naczelnika Samodzielnego

Wydziału Rady Spółdzielczej — Michała Bojarskiego. W czasie spotkania 29 nauczycieli — opiekunów spółdzielni uczniowskich otrzymało nagrody indywidualne Ministra Oświaty i Wychowania.

Departament Kadr i Spraw Socjalnych Ministerstwa Oświaty i Wychowania wspólnie z Instytutem Kształcenia Nauczycieli organizuje w dniach 16—21 grudnia br. w Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Sulejówku, 6-dniowy kurs dla inspektorów szkolnych, powołanych na te stanowiska w ostatnim półroczu. Nowo powołani inspektorzy zostaną przeszkoleni głównie w zakresie realizacji zagadnień wynikających z Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela. W czasie trwania kursu przewiduje się 2-dniową praktykę w Wydziałach Oświaty m.in. w Otwocku, Piasecznie, Sochaczewie, i Warszawie-Zoliborz.

W Łódzkim Pałacu Młodzieży im. Juliana Tuwima zakończył się III Ogólnopolski Przegląd Amatorskiej Twórczości Filmowej Młodzieży Szkolnej — imprezy zorganizowanej pod patronatem Ministerstwa Oświaty i Wychowania przy współudziale Kuratorium Okręgu Szkolnego m. Łodzi, Łódzkich Zakładów Wytwórczych Kopii Filmowych oraz Pałacu Młodzieży.

Przebieg Twórczości Filmowej młodzieży szkolnej odbywał się co dwa lata. Biorąc w nim udział filmy zrealizowane indywidualnie przez ucznia bądź przez zespół uczniów reprezentujących szkoły, placówki oświatowo-wychowawcze i organizacje młodzieżowe.

W tegorocznym — III Przeglądzie najwyższe honorowe wyróżnienie — Puchar Przechodni ministra oświaty i wychowania — zdobyło po raz drugi Liceum Ogólnokształcące w Pyskowie; II miejsce uzyskał Ośrodek Drużyn Harcerskich „Korczakowcy” z Zielonej Góry, a III miejsce — Liceum Ogólnokształcące z Góry Śląskiej.

W kategorii filmów 16 mm — I miejsce indywidualnie zdobył uczeń Wojciech Gargala z filmu „Rachunek”; w kategorii filmów 8 mm — zwycięzca, został Wojciech Kowalski — za film „Chleb” — Obydwaj zwycięzcy są uczniami Liceum Ogólnokształcącego z Pyskowie.

Przy ocenie filmów Komisja Kwalifikacyjna oceniła się przede wszystkim oceną walorów artystycznych i poznawczych oraz społecznej użyteczności realizowanego tematu.

Centralny przegląd stał się okazją do zaprezentowania całej amatorskiej twórczości filmowej młodzieży szkolnej oraz prezentacją pracy pozalekcyjnej szkół i placówek oświatowo-wychowawczych.

W ogłoszonym przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Główną Radę Koordynacyjną i redakcję „Sportu” konkursie dla organizatorów wczasów dla dzieci i młodzieży p.n. „Sportowe wakacje” — wzięło udział 700 placówek wczasowych. Konkurs miał na celu wprowadzenie zajęć sportowych do programu letnich kolonii. Jego warunki obejmowały m.in. naukę pływania, organizację kolonijnych igrzysk sportowych i wycieczek turystycznych, szkolenie młodzieżowych organizatorów sportu, zdobywanie Powszechnej Odznaki Sportowej itp. Współzawodnictwo konkursowe wyzwoili wiele inicjatyw i pomysłów w urozmaiceniu zajęć na obozach i koloniach, które można zastosować na zimowiskach i obozach a także w ośrodkach ferii zimowych w mieście i na wsi.

W Ministerstwie Oświaty i Wychowania gościli przedstawiciele 14 zakładów i instytucji z całego kraju, których tegoroczne kolonie letnie dla dzieci i młodzieży zostały wyróżnione w tym konkursie. Dzielili się swymi doświadczeniami i uwagami dotyczącymi zarówno obozów dla najsprawniejszych uczniów, przyszłych młodzieżowych organizatorów sportu jak i dla dzieci zaniebawianych fizycznie z wadami postawy.

W czasie spotkania minister Jerzy Kuberski zapowiedział m.in. wydanie zarządzenia, które zobowiąże dyrekcje szkół do udostępniania w okresie wakacji wszystkich obiektów sportowych koloniom, obozom, zimowiskom przebywającym na danym terenie.

I miejsce w konkursie „Sportowe lato” zajęli organizatorzy kolonii zdrowotnej w Brzezinie n/Odrą z kopalni „Anna” w Pszowie oraz półkolonia „Sportowe lato w mieście” z klubu Marymont w Warszawie; 12 innych organizatorów wczasów dla dzieci zostało nagrodzonych sprzętem sportowym.

W Ogniwach Terenowych

Aktywną działalność na rzecz swoich członków rozwija Sekcja nauczycieli — Emerytów przy Powiatowej Radzie Zakładowej ZNP w Prudniku (woj. opolskie). Raz w miesiącu członkowie sekcji odbywają plenarne posiedzenia, na których omawiają formy pomocy kolegom chorym i znajdującym się w trudnych warunkach materialnych. Sekcja pomaga w uzyskiwaniu skierowań do sanatoriów, na wczasy lecznicze i wypoczyn-

kowe, organizuje spotkania, wycieczki i uroczystości.

Ostatnia bardzo udana impreza, która na długo pozostanie w pamięci jej uczestników, było spotkanie nauczycieli-emerytów z władzami oświatowymi i związkowymi, zorganizowane z okazji 30-lecia PRL i Dnia Nauczyciela w pięknie przybranej sali klubu nauczycielskiego.

Członkowie sekcji nie zamykają się wyłącznie w kręgu własnych spraw, z zainteresowaniem śledzą ważniejsze wydarzenia związane z rozwojem oświaty oraz pracą szkół. Zgłaszają też pod adresem władz wiele postulatów. Jednym z nich — godnym uwagi — jest np. wniosek dotyczący potrzeby zbudowania domu dla nauczycieli zasłużonych dla Opolszczyzny.

Oddział Zarządu Głównego ZNP i Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZG ZNP w Koszalinie, przy współpracy z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Słupsku, zorganizował sobotnio-niedzielne punkty pomocy dydaktycznej dla nauczycieli-studentów zaocznych pierwszego roku matematyki, fizyki i biologii stupskiej WSP. Punkty te zlokalizowano w Koszalinie Słupsku i Szczecinku. Pierwsze zajęcia prowadzone przez nauczycieli akademickich odbyły się w dniach 16—17 oraz 23—24 listopada następnie wyznaczono na 14—15 grudnia. Z tej formy pomocy korzysta 130 kolegów, czyli około

80 proc. ogółu studentów pierwszego roku wymienionych kierunków. Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych, przy współpracy z radami zakładowymi ZNP, zorganizował również dla nauczycieli studiujących 5 kursów języka niemieckiego i łaciny. Dyrektorem szkół oraz kierownikiem internatów, którzy udostępnili gabinety przedmiotowe na zajęcia i pomogli w organizowaniu noclegów oraz wyżywienia, a szczególnie wykładom słupskiej WSP, Oddział Zarządu Głównego ZNP i dyrekcja OUPIS w Koszalinie składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Lata drugiej wojny — to chlubnie zapisana karta patriotycznej i nauczycielskiej działalności w szkole wiejskiej, o czym pisała w „Głosie Nauczycielskim” z dnia 8 września bieżącego roku jej uczennica. Po wyzwoleniu jest nauczycielką w Liceum Pedagogicznym w Kielcach, skąd w 1951 roku przechodzi do Instytutu Pedagogiki. Tu pracuje nad programem matematyki klas niższych, redaguje różne metodyki, dając szczególny wkład w przygotowanie zapisana karta patriotycznych Józefa Hawlickiego. W instytucji prowadzi badania nad przydatnością programu i podręczników matematyki w nauczaniu początkowym, ogłasza artykuły i publikuje w pełni już własne opracowania metodyczne.

Dużym osiągnięciem kol. Zofii Cydzik było opracowanie Arytmetyki w ćwiczeniach — klasa III” (1964). Wydana w latach 1966—1968 trzykrotnie „Metody-

ka nauczania początkowego — matematyka” cieszyła się dużym uznaniem wśród czytelników. Nie mniejszym uznaniem cieszy się jej podręcznik matematyki z ćwiczeniami dla klasy I, wydany w 1973 roku — już do nowego programu matematyki. Podobny podręcznik przygotowała także dla klasy II.

Oddana bez reszty obranej specjalności — swoimi pracami naukowymi, działalnością nauczycielską oraz prelegencją na licznych kursach — wzbogaciła wybraną dyscyplinę pedagogiczną o prace znaczące i dała wzór postawy pedagoga.

GRONO PRZYJACIÓŁ I KOLEGÓW Z IBP

100 LECIE WIEKU PRACY pedagogicznej

W Instytucie Badań Pedagogicznych w Warszawie obchodzono w tym roku uroczystość 50-lecia pracy nauczycielskiej i naukowej kol. doc. dr ZOFII CYDZIK. Jako absolwentka seminarium nauczycielskiego w Grodnie podjęła pracę pedagogiczną w tym mieście w 1924 roku. W sześć lat później wyróżniająca się nauczycielkę skierowano na Wyższy Kurs Nauczycielski.

Koleżance

IRENIE KOŚCIELNIAK

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składa

zespół redakcyjny „Głos Nauczycielskiego”

Już drugi rok przedszkola pracują po nowemu. A więc obecny rok szkolny jest kolejnym etapem konfrontacji założeń nowego programu wychowania przedszkolnego z codzienną praktyką. Ten pierwszy rok był niewątpliwie najtrudniejszy zarówno dla nauczycielek przedszkola nawykłych do sprawowania przede wszystkim funkcji opiekuńczych nad powierzonymi im dziećmi, jak i dla nadzoru pedagogicznego.

Tak jednym jak i drugim przybyło pracy. Nowy program postuluje bowiem nie tylko rozszerzenie zadań i treści wychowawczych, ale przede wszystkim akcent kładzie na kształtowanie osobowości dziecka w toku jego własnej aktywności, ujawnianej w kontaktach z otaczającym światem. Wychowanek w tym systemie stanowi nie tylko przedmiot, lecz także podmiot wychowania pojmowanego szeroko, bo zawierającego również elementy kształcenia. Zasadniczej modyfikacji uległy treści dotyczące myślenia matematycznego, znacznie rozszerzono też zakres zagadnień związanych ze światem techniki.

Mówiąc ogólnie, nowy program stawia dzieciom i nauczycielom zadania niewątpliwie o wiele trudniejsze, wymagające pełnej mobilizacji sił i środków. Jak sobie radzą przedszkola z przekładaniem założeń programowych na język konkretnej praktyki, na jakie trudności napotyka, jakiej pomocy oczekują i skąd ona pochodzi — oto pytania, na które szukam odpowiedzi w łódzkich przedszkolach.

opiekuna, który uczestniczy w posiedzeniach rad pedagogicznych, organizuje konsultacje, pomaga w rozwiązywaniu trudniejszych problemów.

Bezpośrednią pracę instruktażową prowadzi wizytatorzy metodyczni, którzy organizują zbiorowe i indywidualne konsultacje. Najwięcej uwagi poświęca trzeba nauczycielkom o dłuższym stażu pracy, które w ciągu lat nabyły pewne nawyki odbiegające od wskazań nowego programu, a także z kadrą młodą nie mającą jeszcze żadnego doświadczenia.

Szczególne trudność w pierwszym roku sprawiała część programu, dotycząca kształtowania pojęć matematycznych. Aby przyjąć wychowawczyom z pomocą wizytatorów metodyczni spo-

w każdej grupie zastajemy zajęcia związane z górniczym zawodem. Dzieci mówią wierszyki, śpiewają piosenki, wzbogacają swoją wiedzę o węgiel, o produktach, jakie wytwarza z niego przemysł chemiczny.

Maluchy przygotowują się właśnie do spożycia obiadu; po kolei myją ręczki w przyległej umywalni. Program w dziale wychowanie zdrowotne mówi, że dziecko ma być nie tylko przyzwyczajone do zabiegów higienicznych, ale odczuwać potrzebę ich wykonywania. „Proszę patrzeć, jak chętnie się myją — mówi nauczycielka. — Na widok talerzy ustawianych na stołach bez wzwania zawiązują rękawki aż po łokcie i ustawiają się przed drzwiami umywalni. Najpierw

tym szukam odpowiedniej literatury.

Dyr. A. NOWICKA: A propos literatury — zawsze wymagano od nas pracy twórczej, ale literatura z dziedziny wychowania przedszkolnego była bardzo uboga. Teraz mamy nie tylko program, na jaki czekaliśmy od lat, lecz także wiele bardzo przydatnych pozycji metodycznych, gotowe zestawy ćwiczeń gimnastycznych, konkretną pomoc IKNiBO, dużo przydatnych pomocy, jak różnorodne klocki, tablice graficzne, przezrocza, układanki etc.

Przy tym wszystkim trzeba nie tylko umieć, lecz i ostrożnie interpretować hasła programowe. Całego słownictwa matematycznego nie można wprowadzić od razu. Nie wolno szarżować, bo

żna realizować jednocześnie różnorodne zadania wychowawcze w każdej sytuacji. Rozwój osobowości staje się rezultatem wielostronnego uczestnictwa dziecka w działaniu, przeżywaniu oraz poznawaniu otaczającego świata. Ale o jednym każda nauczycielka przedszkola musi pamiętać: skuteczność form i metod oddziaływania na dziecko wzrośnie, gdy będzie je ona stosować w pełni świadomie, gdy potrafi określić jasno cele i zadania, jakie zamierza realizować. Hospitując moje koleżanki, zawsze na to przede wszystkim zwracam uwagę.

Wiz. G. SZYMAŃSKA: Naszym zdaniem, to jest zdaniem nadzoru, nowy program jest coraz lepiej realizowany. Np. bardzo dobrze rozwija się współpraca z rodzicami jak również kontakty ze szkołami podstawowymi. W programie duży nacisk położono na przygotowanie dziecka do nauki w szkole. Mówiliśmy tu nieco na ten temat, ale może jeszcze powiemy więcej o pracy z 6-latkami, bo wydaje mi się, że tu właśnie występuje najczęściej trudności.

Dyr. M. LEŚNIAK: Istotnie. W grupie 6-latków obserwujemy duże zaniedbania, wychowawcze; występują one u dzieci, które dotychczas nie uczęszczały do przedszkola. U nas na 37-osobową grupę najstarszych, połowa dopiero w tym roku zaczęła edukację przedszkolną. Dzieci te wymagają indywidualnej pracy, co wykonać niełatwo przy tak licznej grupie. Sięgamy więc także po pomoc rodziców. W kontaktach indywidualnych z rodzicami zwracamy im uwagę na braki dziecka i udzielamy wskazówek, w jaki sposób je rekompensować.

Rodzice uczestniczą w określonych dniach w zajęciach, co pozwala im ocenić własne dziecko na tle grupy. Dużo pomaga także poradnia wychowawczo-zawodowa.

Dyr. A. NOWICKA: Zbyt liczne grupy 6-latków, to nasza największa bolączka. Tym bardziej że trzeba z tymi dziećmi prowadzić intensywną pracę kompensacyjną. Wśród nich znajdują się bowiem dzieci z różnymi wadami wzroku, słuchu, sprawności manualnych, z zaburzeniami mowy, procesów nerwowych itp.

Tworzy się zespoły wyrównawcze, ale są one także zbyt liczne, po 12-16 dzieci. Z takim zespołem trudno pracować naprawdę efektywnie, zwłaszcza że nauczycielki przedszkola nie są najlepiej przygotowane do tej pracy. Np. zaburzenia mowy może skutecznie korygować tylko logopeda, nie mówiąc już o zaburzeniach w rozwoju emocjonalnym, które łagodzić może tylko specjalista.

Wydaje mi się jednak, że pełna i właściwa realizacja nowego programu sprawi, że z czasem zmniejszy się liczba dzieci wymagających specjalnej pracy wyrównawczej.

Cieszy nas także coraz lepiej układająca się współpraca ze szkołą. Przecież to dla niej przygotowujemy dzieci, dla niej prowadzimy obserwacje i notujemy pracownicze spostrzeżenia w indywidualnych kartach dzieci. Tę całą dokumentację przekazujemy szkole wraz z wychowankiem po to, by poznanie ucznia nie zaczynało od zera. Ale wcale nie mamy pewności, czy wszystkie szkoły robią z tych naszych spostrzeżeń właściwy użytek. Szkoła, do której idzie gros moich wychowanek akurat właściwie pojmuję współpracę z nami, jak robią to inne — nie wiem.

Kol. Z. PERKA: Praca z nowym programem jest na pewno trudniejsza, ale też i o wiele ciekawsza. Zdaję sobie sprawę, że jeszcze nie wszystko wychodzi mi tak, jak bym tego pragnęła. Ale teraz już wiem, do czego mam zmierzać, jakie cele sobie wyznaczyć. Szukam właściwej lektury, dużo czytam, uczestniczę w konsultacjach, zastanawiam się nad wyborem właściwych metod i mimo że jest to czasochłonne, pracą w przedszkolu daje mi teraz więcej satysfakcji.

*

Jak z tego widać, nowy program został przyjęty z zadowoleniem. Stwarza on korzystne warunki dla twórczej inwencji nauczyciela, który chce i potrafi mu sprostać. A o to, by potrafił, musi troszczyć się on sam, a także władze oświatowe, na których konkretną pomoc nauczyciel ma prawo liczyć. Przykład Łodzi wskazuje, że przedszkola znajdują się na właściwej drodze, wprowadzając u niej początkowo, ale jest to chyba dobry początek.

DANUTA BUKALOWA

W KONFRONTACJI Z PRAKTYKĄ

Przedszkole PIERWSZY ETAP REFORMY



Zajęcia z maluchami w Przedszkolu nr 7 w Lesznie Wlkp. prowadzi koleżanka Grażyna Zyguła

Foto: Cz. Górski

ządzili konspekty zajęć. Na początek było to niezbędne. W przyszłości chodzi o to, aby nauczycielki nie traktowały zaleceń programowych w sposób schematyczny. Ale na to, aby obudzić twórczą inwencję, trzeba najpierw wyrobić nawyk korzystania z fachowej literatury. I aby ten nawyk powstał musi być ta literatura tuż obok, pod ręką, w każdej chwili dostępna.

BLIŻEJ TECHNIKI

W Przedszkolu nr 6, któremu właśnie składamy wizytę, na pozycje metodyczne — książki, czasopisma — przeznaczono osobny niewielki pokój. Można czytać na miejscu, można wypożyczać. Przedszkole to pracuje w korzystnych warunkach lokalowych. Obszerne sale funkcjonalnie, estetycznie wyposażone w sprzęt i pomoc — są na pewno miejscem, do którego dziecko przychodzi chętnie.

Przedszkole to należy do niedających jeszcze placówek posiadających osobną dużą salę gimnastyczną z kompletnym zestawem sprzętu do ćwiczeń, organizuje się także pracownie techniczną. Pomieszczenia na pracownię wyposażono w suterenie. Położono płytki p.c.w., założono oświetlenie, urządzono umywalnię. Jeszcze w tym roku szkolnym w pracowni znajdują się specjalnie skonstruowane stanowiska pracy dla małych „konstruktorów”, którzy zapoznawani są tu będą z młotkiem, piłą i innymi prostymi narzędziami pracy. W hallu stoi już skrzynka z zestawem narzędzi dla nauczycieli, którzy — jako że to przecież same kobiety, rzadko mające do czynienia z tego rodzaju zajęciami — przejść muszą najpierw szkolenie, nabyć wprawę w manipulowaniu młotkiem.

Nasza wizyta wypadła akurat w dniu święta barbórkowego, więc

dziewczynki, potem chłopcy, a przecież pracuję z nimi dopiero 3 miesiące“.

Zwiedziliśmy przedszkole siadamy w stylowo urządzonej gabinecie dyrektorki, kol. **Mieczysławy Leśniak**. W rozmowie uczestniczy również nauczycielka najstarszej grupy, kol. **Zofia Perka** oraz dyrektorka Przedszkola nr 106, kol. **Alfreda Nowicka**.

Moje rozmówczynie potwierdzają opinię koleżanki wizytator. Nowy program zmienia w sposób zasadniczy rolę i znaczenie przedszkola dzięki zawartym w nim treściom kształcącym. Program podnosi rangę tej placówki zarówno w oczach rodziców jak i władz szkolnych. Ale kadra przedszkolna, wyrażając aprobatę dla jego treści, zdaje sobie równocześnie sprawę z trudności, jakie następcza realizacja jego haseł. Trudności te wynikają przede wszystkim z niedostatków wiedzy i umiejętności metodycznych.

ODDAJEMY GŁOS PRAKTYKOM

Kol. Z. PERKA: Początkowo napotykałam trudności, zwłaszcza przy kształtowaniu pojęć liczbowych. Dużo skorzystałam na kursie, a także uczestnicząc w zajęciach otwartych, organizowanych w Przedszkolu nr 33, które specjalizuje się w matematyce. Wzoruje się w pracy na rozkładzie materiału opracowanym przez wizytatorów metodycznych. Tam znajduję wskazówki, jakie zabawy organizować i jakie przy tym stosować pomoce, aby zrealizować program nie zmieniając przy tym przedszkola w szkołę. A to wcale nie jest łatwe. Jako pomoc przy wyodrębnianiu zespołów i podzespółów służą nam owoce, kasztany, a także klocki logiczne Dienesa, jednego z najwybitniejszych twórców współczesnych koncepcji dydaktycznych w nauczaniu początkowym matematyki. Poza

bardzo łatwo przedobrzeć i zmieścić zajęcia, które mają być przecież zabawą, w tradycyjną lekcję. Każda zabawa może być kształcąca, trzeba tylko wiedzieć, co się chce przez nią osiągnąć. Nauczycielka z dużą wiedzą metodyczną potrafi wiele z nowego programu zrealizować — pozornie niewiele w dotychczasowych zajęciach zmieniając. Dlatego takie ważne jest przygotowanie nauczycieli — właściwy instruktaż, kursy, życzliwa koleżeńska pomoc.

Dyr. M. LEŚNIAK: Właściwej interpretacji programu poświęcamy posiedzenia rady pedagogicznej. Omawiamy trudności, wspólnie radzimy nad doborem odpowiednich metod. Nie wszystkie pomoce możemy zakupić w Cezaście, brak np. krótkich filmów przyrodniczych. Niektóre pomoce wykonujemy sami, np. do ćwiczeń artykulacyjnych nagrywamy wypowiedzi dzieci na taśmie magnetofonową. Przy odtwarzaniu tekstu dziecie same korygują błędy wymowy. Natomiast jeśli chodzi o literaturę metodyczną — istotnie jest wiele pozycji z tego zakresu i każde przedszkole może sobie skompletować fachową biblioteczkę.

Dyr. A. NOWICKA: Nauczyciel musi znać program, musi sięgać po odpowiednią lekturę, musi chcieć coraz lepiej pracować. Bo zadania trzeba dawać dzieciom na miarę ich możliwości, nie za łatwe, zmuszające do myślenia, ale i nie za trudne. Hospitowałam dzisiaj w moim przedszkolu grupę 5-latków i z satysfakcją stwierdziłam, że dzieci nie tylko dużo wiedzą o węglu i produktach pochodzących, lecz umiejętnie inspirowane przez nauczycielkę potrafią wyciągać właściwe wnioski.

Trzeci wychowania zdrowotnego, społeczno-moralnego, umysłowego i estetycznego przenikają się wzajemnie, dzięki czemu mo-

Kongres Nauki wśród szeregu problemów węzłowych, włączonych do centralnego planu badań naukowych przyjął — jako jedenasty — problem modernizacji systemu oświaty w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym. Decyzja ta ma kapitalne znaczenie w dobie rozpoczętych przygotowań do wprowadzenia reformy edukacji narodowej w naszym kraju.

Oczekuje się, że prace nad tym problemem powinny stworzyć podstawy do następnych, kolejnych etapów przeprowadzania reformy. Rezultatem ich powinno być także opracowanie metod analizy działania zmodyfikowanego już systemu oświaty.

Głównym koordynatorem wszelkich prac, dotyczących jedynastego problemu węzłowego, jest Instytut Badań Pedagogicznych. Jednym z koordynatorów działowych — Instytut Kształcenia Zawodowego. Jego zadaniem jest prowadzenie i organizowanie wielokierunkowych badań dotyczących modernizacji kształcenia zawodowego.

Obecnie jest już gotowy projekt programu badań; do jego realizacji włączają się wszystkie zainteresowane instytucje. Program został opracowany w siedemnastu działach tematycznych. Zakres problematyki, jaka przypada Instytutowi Kształcenia Zawodowego, jest bardzo obszerny.

Zacząć trzeba od zmiany dotychczasowego — na ogół indywidualnego — systemu podejmowania prac naukowych na zespołowe. Tempo prac musi być bardzo szybkie; określono już terminy i to nie odległe. Oczekuje się, że pierwsze opracowania Instytut dostarczy już do końca przyszłego roku. Dalsze, a część z nich wymagać będzie podjęcia bardzo poważnych, niejednokrotnie pionierskich w naszym kraju badań, powinny być gotowe do 1981—1982 roku. Niemal każdy z siedemnastu działów tematycznych zawiera tematykę, którą jest zainteresowany — w mniejszym lub większym stopniu — Instytut Kształcenia Zawodowego. Dla potwierdzenia kilka przykładów.

Dział: podstawowe założenia funkcjonowania socjalistycznego systemu dydaktyczno-wychowawczego. Przewiduje się tu przede wszystkim badania i projekty dla poszczególnych typów szkół, a więc także szkół zawodowych. Podejmie się tak istotne tematy, jak chociażby: zakład pracy jako środowisko wychowawcze, praca jako podstawa procesów wychowawczych.

Instytut jest szczególnie zainteresowany następnym działem: **treści kształcenia i wychowania.** Oczywiście, badania w tym zakresie będą prowadzone wspólnymi siłami z Instytutem Programów Szkolnych i wspólnie koordynowane. Jako pierwszoplanowe traktowane są takie tematy, jak: założenia programowe kształcenia i wychowania w szkołach zawodowych (eksperty-

za przewidywana jest na rok przyszły); założenia programowe na 1976 rok; plany nauczania na 1977 rok; treści kształcenia i wychowania w poszczególnych typach szkół (opracowania na 1975 rok); programy kształcenia dla poszczególnych kierunków kształcenia zawodowego (projekt programu w 1977 roku). Tematy te będzie opracowywał Zakład Programów, ale Instytut spodziewa się, oczywiście, szerokiej pomocy ze strony różnorodnych środowisk naukowych. Tematów jest zresztą znacznie więcej, trudno je w tym miejscu wszystkie wymienić.

Następny bardzo obszerny dział, to **podstawowe problemy kształce-**

nia zawodowego. Ogólnie można powiedzieć, że efektem podejmowanych w tym zakresie badań powinno być opracowanie podstaw naukowych nowego systemu kształcenia zawodowego. Przy czym wiadomo, że musi to być system w pełni elastyczny, jak najlepiej dostosowany do przewidywanych zmian społeczno-gospodarczych w kraju.

Zakłada się, że opracowanie syntetyczne będzie przygotowane na 1976 rok. Dodać trzeba, że jest to trudny, złożony problem i do jego opracowania trzeba będzie powołać specjalny zespół specjalistów.

Do podstawowych w tym działale należy zaliczyć problem badań

w zakresie pedagogiki pracy, określenie pojęć z zakresu przedmiotu o tej nazwie, niezbędne do przyszłego kształcenia zarówno nauczycieli jak i kadr naukowych, wpływ postępu technicznego na zmianę charakteru prac wybranych zawodów itp.

Tu trzeba powiedzieć o trudnościach w realizacji tego przedsięwzięcia. Mianowicie, do tej pory brak jest odpowiednich opracowań z zakresu metodologii, które ułatwiłyby prowadzenie badań. Trzeba będzie sięgnąć do wzorów z innych krajów — stworzyli je już naukowcy z Budapesztu na zlecenie Komitetu Ekspertów Krajów Socjalistycznych — i spróbować zaadaptować do polskich warunków.

Oddzielny dział poświęcony jest kierunkom rozwoju kształcenia ustawicznego i oświaty dorosłych. Przewiduje się, że podjęte tu zostaną badania dotyczące ustalenia potrzeb kształcenia ustawicznego w zależności od przewidywanej dynamiki zmian społeczno-ekonomicznych i kulturalnych kraju. Przedmiotem badań będą również motywy podejmowania i kontynuowania nauki przez dorosłych, założenia systemu kształcenia dorosłych itp. Koordynatorem prac związanych z tym tematem jest Uniwersytet Warszawski, ale bardzo istotna rola przypada także Instytutowi.

Ze swej strony Instytut zaproponował już do opracowania szereg tematów z tej dziedziny. Między innymi założenia organizacyjno-programowe placówek kształcenia ustawicznego od gminy, do województwa; zasady doboru treści w kształceniu kursowym; badania nad społeczno-ekonomicznymi uwarunkowaniami podnoszenia kwalifikacji robotników i techników; teoretyczne podstawy oraz założenia organizacyjno-programowe szczeblowego systemu doskonalenia zawodowego i szereg innych.

Kilkakrotnie użyłam określenia, że Instytut Kształcenia Zawodowego wystąpi w roli koordynatora prac podejmowanych w ramach danego działu tematycznego. Co to znaczy? Przede wszystkim stwarzać się będzie warunki do zaangażowania sił, środków, skupiać zainteresowania zespołów badawczych i środowisk naukowych, które w sposób szczególny zajmują się daną problematyką (bo przecież kadra naukowa jednego instytutu nie wystarczy), wspólnie ustalić program działania. To pierwszy etap. Następnym będzie opracowanie planu realizacji przyjętych problemów, zharmonizowanie terminów ich wykonania z potrzebami reformy Systemu edukacji.

Ogólnie można powiedzieć, że po pracach naukowców resortu spodziewa się prawidłowego i zgodnego z interesami społeczno-gospodarczymi określenia celów i zadań kształcenia zawodowego w nowym systemie oświatowo-wychowawczym oraz sformułowania założeń systemu dydaktyczno-wychowawczego obejmującego wszy-

skie formy szkolne i pozaszkolne, zakłady pracy itd.

W zreformowanej dziesięcioletniej szczególnie istotną będzie praca wychowawcza szeroko uwzględniająca wychowanie przez pracę i wychowanie do zawodu. Trzeba odpowiedzieć także na takie pytania: jak powinna wyglądać sylwetka zawodowa przyszłego absolwenta, jakie cechy osobowości powinni posiadać absolwenci zreformowanych szkół, jak wyrabiać prawidłową etykę zawodową?

Nie mniej istotnym problemem jest opracowanie wszechstronnego programu systemu orientacji i poradnictwa zawodowego. Chodzi o uświadomienie uczniom i ich rodzicom, że powszechna, dziesięcioletnia szkoła ogólnokształcąca może lepiej niż dotychczas przygotowywać zarówno do zawodów robotniczych, usługowych, technicznych jak i na studia wyższe.

Dlatego bardzo wiele uwagi i wysiłku trzeba będzie poświęcić na opracowanie założeń organizacyjno-programowych szkół zawodowych, kształcących na podbudowie dziesięcioletniej. Trzeba starannie wyważyć proporcje, jakie zadania podejmą w zakresie kształcenia zawodowego szkoły zawodowe i dziesięcioletnie szkoły ogólnokształcące, zakłady pracy i cały system kształcenia ustawicznego, do jakich zawodów można i należy przygotowywać poprzez kształcenie przywarsztatowe itp.

W przygotowaniach do reformy Instytut ma już poważny dorobek, a mianowicie opracowany został projekt nomenklatury zawodów i specjalności.

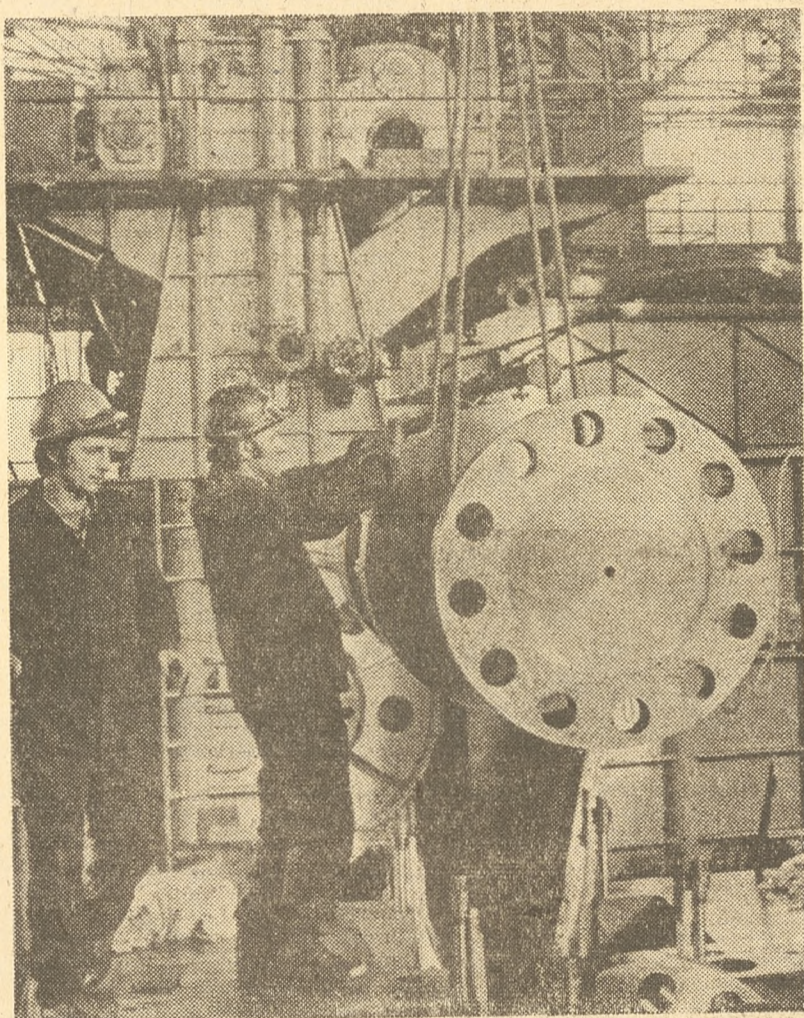
W realizacji zadań, które postawiono przed Instytutem, potrzebni są sojusznicy. O tych sojuszników Instytut zabiega i wychodzi z konkretnymi propozycjami. Do współpracy zaproszono wszystkie środowiska naukowe, zainteresowane przyszłością i modernizacją kształcenia zawodowego.

W listopadzie bieżącego roku Instytut zorganizował w Jadwisinie koło Warszawy ogólnokrajową konferencję poświęconą problemom, które przedstawiłam powyżej. Chodziło o pozyskanie jak najszerszego frontu sojuszników.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele czterdziestu wyższych uczelni i instytutów naukowo-badawczych, którzy zadeklarowali gotowość współdziałania w tym zakresie. Uzyskano kilkadziesiąt ofert współpracy w realizacji poszczególnych tematów, dzięki czemu otworzyła się możliwość szybszego i pełniejszego wykonania zadań.

ALICJA RACEWICZ

NAD PRZYSZŁOŚCIĄ KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO



Fot. Z. Białewicz

Doświadczenie uczy, że meble szkolne — zwłaszcza zaś stoły i krzesła — powinny być mocne, odporne na uczniowskie możliwości. Ale to nie wszystko. Muszą one być przede wszystkim wygodne i odpowiadać wymogom higieny, więc liczy się tutaj zarówno wielkość i kształt, jak i kolorystyka. I wreszcie wymóg trzeci, jaki stawia się wszystkim przedmiotom użytkowym, to ich estetyczny wygląd.

A jak wyglądać powinny stanowiska pracy uczniów? Z ciekawą propozycją nowych rozwiązań w tej dziedzinie wystąpiła Fabryka Mebli w Swarzędzu, pełniąc jednocześnie funkcje przedsiębiorstwa wiodącego w Zrzeszeniu Producentów Mebli Szkolnych. Wypuszczono tu właśnie pierwszą próbną serię stołów i krzeseł, które oddane zostały — dla sprawdzenia ich funkcjonalności — czterem szkołom w Warszawie i Poznaniu.

Warszawski pokaz odbył się w Szkole Podstawowej nr 278 na Sadybie, gdzie zabrał na przedstawicielom Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz dziennikarzom demonstrował nowości sam ich projektant, artysta-plastyk, **Leonard Kuczma** ze swarzędzkiej Fabryki Mebli. Odnajdujemy kolejne spostrzeżenia, uchwycone, na razie, „na gorąco”.

MEBLE DLA SZKÓŁ

W KSZTAŁCIE TRAPEZÓW I PROSTOKĄTÓW

Nie wszystkie klasy mają nowy wystrój, te z kompletem swarzędzkich mebli bardzo korzystnie prezentują się na tle pozostałych. Meble pachną świeżością, są jeszcze całkiem nowe, bez jakichkolwiek śladów użytkowania; służą dzieciom już od kilku dni. Zmieniły zupełnie wygląd szkolnej izby, zwłaszcza komplety przeznaczone dla dzieci młodszych.

Zwraca uwagę przede wszystkim inny niż dotychczas kształt stolików, zaprojektowanych w formie trapezu. Oczywiście, ten a nie inny kształt ma ściśle związek z funkcjonalnością stolików; pozwala mianowicie zestawiać je w dowolne kształty, w czym dodatkowym udogodnieniem jest niewielki stosunkowo ciężar mebli. A więc można w klasie tworzyć różne zestawy do pracy w grupach (łączyć po dwa, trzy, a nawet cztery trapezy), można też utworzyć krąg wokół stołu nauczycielskiego, który znajduje się na przykład w środku klasy.

Kombinacji jest bardzo dużo, a zaleta tego nie tylko w możliwości zmian w wyglądzie klasy, w jej innym wystroju.

Nowe stoliki, a ściślej łatwość ich różnorodnego zestawiania, pozwala dostosować stanowisko pracy ucznia do metody nauczania. To bardzo ważna — moim zdaniem — zaleta nowych mebli. Dzięki owej „ruchomości” można bez trudu prowadzić pracę w grupach, przy czym liczbe uczniów w grupie łatwo zmienić, w zależności od potrzeb. Meble, niestety przedmioty mało znaczące w technice uczenia, będą więc w tej technice wprężnięte i dobrze spożytkowane.

Prostsze w kształcie, bo prostokątne, są stoliki dla uczniów klas starszych — dwu- i jednoosobowe. Te ostatnie ustawiać można dowolnie w różne układy i to w taki sposób, że uczniowie mogą siedzieć sami i niekoniecznie w pobliżu siebie. Zestaw ten będzie szczególnie przydatny do pracy in-

dywidualnej ucznia, przy wszelkiego rodzaju sprawdzianach, gdyż uczeń ma własne stanowisko w klasie.

Zaletą mebli jest także ich lekkość, ładny, estetyczny wygląd, kolor (ciepły, jasny beż), matowość blatów, wreszcie i to, że można je zmywać wszelkiego rodzaju środkami piorącymi. Blaty są twarde, odporne na zadrapania.

Inna zaleta, to bardzo prosta konstrukcja mebli. Dzięki temu można na przykład wymienić blaty stolików, obniżyć ich wysokość (dla klas starszych) przewidziano dwa różne warianty), nie angażując do tego celu specjalnych ekip, gdyż prace związane z montażem może wykonać każdy.

Ważna wreszcie zaleta mebli, to łatwość ich magazynowania i transportu. Stoły i krzesła są tak skonstruowane, że można ustawić je w tzw. piramidy, dzięki czemu oszczędza się 80 proc. miejsca w magazynach. Przy obecnej ciasnocie szkół jest to zaleta bardzo istotna. Łatwy jest również transport, ponieważ meble przewozi się w częściach, a więc oddzielnie blaty, nogi itp. W jednym wagonie będzie można przewieźć komplet stołów i krzeseł dla całej szkoły, nie niszcząc ich w czasie transportu.

A wady nowości? Uczniowie są, jak na razie, zachwyceni, chwala meble także nauczyciele, pierw-

sze przyjęcie wypadło więc pomyslnie. Ale na pełną ocenę trzeba jeszcze poczekać, czas pokaże, jak funkcjonalne, a przede wszystkim mocne są nowe zestawy. Po roku spytamy o to samych użytkowników.

Tymczasem warto odnotować pierwsze uwagi o dostrzeżonych wadach, jak na razie drobnych. Oto zakończone twardym tworzywem nogi krzeseł robią rysy na posadzkach; należałoby więc ten materiał zastąpić innym, bardziej elastycznym. Za małe, jak na potrzeby ucznia, są chyba blaty stolików dla klas młodszych. Wydaje się, iż należałoby również nogi krzeseł ustawić pod kątem bardziej rozwartym, z uwagi na bezpieczeństwo. Dyskusyjne są oparcia krzeseł, umieszczone bardzo nisko, ale w tej sprawie miarodajna być może tylko opinia lekarzy. Zdaniem konstruktora, oparcia osadzone zostały tak celowo, aby uczeń pochylony przez wiele godzin nad książką mógł nie tylko wyprostować plecy, ale odgiąć kręgosłup nieco w tył.

Te drobne wady, które można usunąć przy seryjnej produkcji, nie pomniejszają w niczym pozytywnej oceny, którą zyskały nowe meble dotychczas. Inicjatywa swarzędzkiej fabryki, a głównie projektanta szkolnych nowości, godna jest pochwały.

Ochrona środowiska i człowieka jest dzisiaj problemem nie tylko szczególnie modnym, lecz również jednym z najważniejszych, co więcej — niemal z każdym tygodniem nabierającym na ostrości. Wiadomo przecież powszechnie, że niezwykle szybko rozwijający się przemysł, intensywny rozwój nauki, związane z tym nowe techniki i nowe materiały konstrukcyjne stwarzają stałą możliwość zagrożenia zdrowiu człowieka.

Ostatnio na przykład daje o sobie coraz częściej znać zagrożenie substancjami biologicznymi, a także szkodliwymi fizycznymi tego typu, jak na przykład promieniowanie elektromagnetyczne o różnej długości fali i związane z tym działanie jonizujące, świetlne czy cieplne, fale akustyczne i inne różne formy stosowania energii elektrycznej.

Tymczasem zjawiska tego rodzaju nie wchodzą w zakres zainteresowania ani toksykologii klasycznej, ani przemysłowej. A przecież przeciwdziałanie tym wszystkim niebezpiecznym zjawiskom, zmniejszanie ich i łagodzenie — to jedno z podstawowych zadań, co więcej — obowiązków wszystkich zakładów i instytucji, w których istnieje możliwość takiego zagrożenia.

W zakładach przemysłowych zadania takie realizują tzw. laboratoria toksykologiczne, zajmujące się — poza tradycyjnym oznaczaniem szkodliwych substancji — kontrolą zagrożenia fizycznego, między innymi hałasem, promieniowaniem, niewłaściwą temperaturą czy wadliwie oświetlonym miejscem pracy. Znaczenie gorzej natomiast wygląda sytuacja w interesującej nas dziedzinie w wyższych uczelniach i różnego rodzaju instytucjach badawczych, których zadaniem jest właśnie opracowywanie nowych materiałów czy nowych metod wytwarzania. Chodzi tu nie tylko o zagrożenie zdrowia pracowników naukowo-dydaktycznych wyższych uczelni, lecz także wielu setek i tysięcy kształcących się w nich studentów.

Dlatego też szczególnej wagi nabierają wszelkie inicjatywy zmierzające do zmiany dotychczasowego stanu rzeczy. Spieszymy więc donieść, że w dniu 3 grudnia bieżącego roku odbyła się w Zarządzie Głównym ZNP — zorganizowana przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Sekcję Nauki — konferencja poświęcona temu niezwykle trudnemu i skomplikowanemu zagadnieniu. Uczestniczyli w niej przedstawiciele uczelni i instytutów z całego kraju. Obrady prowadził wiceminister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — mgr inż. Tadeusz Podgórski. Sekcję Nauki reprezentował na tym spotkaniu jej przewodniczący — doc. Wiesław Jasiobędzki.

Na konferencji podano szereg niepokojących faktów. Między innymi i ten, iż w chwili obecnej nie dysponujemy żadnymi wynikami pomiarów zagrożeń w laboratoriach studenckich; jeśli zaś chodzi o zagrożenie w laboratoriach badawczych, wiemy o nich bardzo niewiele.

A przecież — wbrew dość jeszcze powszechnemu mniemaniu — zagrożenia istnieją nie tylko w uczelniach technicznych, medycznych czy na wydziałach ścisłych uniwersytetów. Istnieją one także na wydziałach humanistycznych, że wymienimy tylko dla przykładu archeologię korzystającą między innymi z żywej akcydensowej czy konserwatorstwo posługujące się substancjami szkodliwymi nie tylko dla korników, lecz też dla człowieka.

Zagrożenia takie dają o sobie znać, rzecz jasna, również na uczelniach pedagogicznych, gdzie także prowadzi się różnego rodzaju prace doświadczalne; ekonomicznych, artystycznych, (na przykład studenci i profesorowie szkół plastycznych stykają się ciągle z farbami i surowcami o najróżniejszym składzie chemicznym).

W tym miejscu obszerny cytat z referatu dra inż. Wiesława Skorupskiego, zagajającego dyskusję: „Przy przekazywaniu do przemysłu opracowanych technologii czy nowych produktów — jedyną badawczą jest coraz częściej zobowiązana do udzielania odpowiednich informacji dotyczących bezpieczeństwa pracy lub zagrożenia środowiska zewnętrznego.

Tęgo rodzaju wymagania przemysłu wdrażającego nowe technologiczne czy użytkujące nowe produkty opracowane w jednostkach badawczych są, oczywiście, w pełni uzasadnione i obowiązują autorów poszczególnych opraco-

wań. Natomiast nie wydaje się słuszne obarczanie wszystkimi obowiązkami z tym związanymi pracownika naukowego, specjalisty w swoim zawodzie — bez zapewnienia mu możliwości rozwiązania tego problemu.

Przy daleko posuniętej specjalizacji w różnych dyscyplinach naukowych, fachowcy z rozmaitych dziedzin operują obecnie środkami toksycznymi lub szkodliwymi dla zdrowia operacjami fizycznymi, jednak nie dysponują wiadomościami z toksykologii czy bezpieczeństwa pracy. Nawet chemicy, znający charakter substancji, z którymi mają do czynienia,



napotykają niejednokrotnie znaczne trudności, gdy muszą szybko znaleźć w literaturze dawki toksyczne związków chemicznych czy podać możliwości innego rodzaju szkodliwego oddziaływania substancji na człowieka lub elementy środowiska zewnętrznego.

Chemik analityk specjalizujący się niekiedy w bardzo czułych i skomplikowanych metodach wykrywania związków nie ma wiadomości dotyczących możliwości oddziaływania na zdrowie ludzkie tak samych oznaczanych związków, jak i stosowanych przy tym odczynników. Mimo posiadania bogatego warsztatu analitycz-

wiązujące, by do 30 czerwca 1974 roku we wszystkich podległych temu resortowi uczelniach powołano specjalne laboratoria toksykologiczne, — zostało zrealizowane tylko w niewielkim procencie. Jak wynikało z licznych głosów w dyskusji, w wielu uczelniach kraju nie powołano jeszcze do chwili obecnej żadnej, nawet najskromniejszej komórki zajmującej się tymi kwestiami.

Na grudniowej konferencji zorganizowanej z inicjatywy Sekcji Nauki mówiono właśnie o przyczynach takiego stanu rzeczy. Przede wszystkim zaś zastanawiano się nad profilem takiego laboratorium: czy ma ono być środowiskowe (to znaczy obejmować wszystkie uczelnie w danym mieście), czy tylko uczelniane? Czy powinno mieć charakter tylko usługowy, czy również prowadzić działalność naukowo-badawczą?

Dyskutowano też nad schematem organizacyjnym takiego laboratorium i zastanawiano się, kto powinien w nim pracować.

Jakie zdanie przeważało? Że konkretne rozwiązanie organizacyjne powinno być podyktowane określonymi warunkami: w jednych miejscowościach może to być laboratorium środowiskowe, w innych — uczelniane. Że w pierwszych latach swego istnienia powinny się koncentrować na działalności usługowej; w miarę szybkiej kontroli zagrożeń zawodowych zarówno chemicznych, jak i fizycznych oraz udzielaniu informacji z zakresu toksyczności stosowanych surowców i produktów oraz możliwości występowania szkodliwych fizycznych w trakcie procesu badawczego czy produkcyjnego.

I znów cytat z referatu dra Wiesława Skorupskiego: „Istotnym zadaniem laboratoriów toksykologicznych, przynajmniej w pierwszych latach ich działania, powinna być akcja rozpoznawcza dotycząca stanu istniejącego, określenie przydatności do pracy laboratoriów dydaktycznych i niezbędnych w nich zmian oraz dokumentacja zagrożeń na stanowiskach pracy przy weryfikacji i przyznawaniu nowych dodatków toksycznych za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia”.

Jak zapewnił podsumowujący



Foto: Cz. Górski

nego ten sam chemik nie ma niejednokrotnie żadnej możliwości określenia stężeń używanej przez siebie substancji we własnym pomieszczeniu pracy.

Przykładowo: chemik analityk organik posiadający precyzyjne piece do spalań — nie dysponuje urządzeniami ani umiejętnościami umożliwiającymi wykonanie analizy zawartości par rozpuszczalnych w powietrzu, mimo że rozpuszczalniki te musi stosować do oczyszczania analizowanych substancji. W jeszcze gorszej sytuacji znajduje się syntetyk, organik czy nieorganik lub specjalista z inżynierii chemicznej czy technologii. Nawet posiadając sprzęt analityczny — nie ma on najczęściej sprzętu do analiz ubocznych, gdyż dysponuje aparaturą umożliwiającą kontrolę procesu czy produktu tylko w interesującej go dziedzinie”.

Skoro tak wygląda sytuacja w chemii, a więc w dziedzinie najbardziej spokrewnionej z analityką toksykologiczną, nietrudno wyobrazić sobie, jaki jest stan w innych dziedzinach. Jest więc sprawą oczywistą, że trzeba bić na alarm. Tym bardziej iż zarządzenie ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki zobo-

dyskusję wiceminister Tadeusz Podgórski — materiały z tej konferencji staną się przedmiotem wnikliwej analizy resortu; będą też omawiane na najbliższej Radzie Głównej Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

Niezależnie od tego — protokół z grudniowej konferencji zostanie wysłany do wszystkich 56 uczelni podległych temu resortowi, by uświadomić im lepiej, jak ważny to problem, jak dalece laboratoria toksykologiczne są dziś koniecznością. No i organizacje związkowe uczelni muszą się kategorycznie domagać tych placówek.

Trzeba bowiem zrobić wszystko, by do połowy przyszłego roku — a taki właśnie termin wysunęto — laboratoria toksykologiczne działały we wszystkich środowiskach. Chodzi przecież o rzecz arcyważną: o zdrowie i bezpieczeństwo tak studentów, jak i pracowników nauki.

HENRYKA WITALEWSKA
*) dla przypomnienia: nauka o zatruciach, ich przyczynach i skutkach oraz o sposobach wykrywania chemicznych środków trujących;
**) bada ona wpływ na organizm ludzki substancji trujących występujących w produkcji przemysłowej, a także wykrywa te trucizny w organizmie.

Przekonania i postawy każdego nauczyciela, niezależnie od zajmowanego stanowiska w hierarchii szkolnej, odgrywają decydującą i podstawową rolę w wychowaniu dzieci i młodzieży. Pięknie wyraził to prof. Hirszfeld, mówiąc: „Kto chce innym zapalać, musi sam płonąć”. A czy wszyscy nauczyciele „płoną”?

Olbryzmia większość daje z siebie wszystko, by z nałożonych zadań wywiązać się jak najszybciej, najlepiej. Jednak nie wszyscy nauczyciele osiągnęli już odpowiedni poziom ideologiczny i światopoglądowy. Należy więc podjąć szersze działania w zakresie kształtowania wśród pedagogów przekonań, postaw i wartości charakteryzujących człowieka jutra — komunizmu.

Dużo może i ma tu do zrobienia szkolna organizacja partyjna, związkowa, a także jednoznaczna postawa ideowo-polityczna dyrektora szkoły, wizytatorów, metodyków przedmiotowych i nadzoru pedagogicznego.

Zadanie to częściowo spełnia doskonalenie ideowo-pedagogiczne nauczycieli, o ile jest prowadzone pod względem merytorycznym, metodycznym i organizacyjnym właściwie. Program w zasadzie został opracowany poprawnie i należy się zgodzić z wywodami zawartymi w artykule pt. „Wartościowy i przydatny” kol. F. Walligórowskiego na powyższy temat („Głos” nr 42 z 20 października 1974 roku).

Obserwując jednak realizację pierwszego tematu: „Marksistowski światopogląd, jego związek z systemem etycznym i praktyką wychowawczą” doszedłem do wniosku, że w naszym doskonaleniu jest sporo niedociągnięć o charakterze organizacyjnym. Przede wszystkim zbyt duża jest liczba uczestników zespołu biorących udział w szkoleniu, co utrudnia swobodne i pełne wypowiedzianie się (choćby ze względów czasowych, ale nie tylko). Nie zawsze też szczęśliwa jest forma szkolenia zamykająca się schematem: wykładowca i kilku dyskutantów, najczęściej tych samych, tzw. żelaznych. Odczuwa się przy tym brak pełnej i koleżeńkiej wymiany poglądów, prezentacji opinii i dobrych doświadczeń z pracy ideowo-wychowawczej w szkole i środowisku.

Ponadto nie zawsze wyciąga się ze szkolenia (z danego tematu) praktyczne i konkretne wnioski do pracy rad pedagogicznych i szkoły, organizacji partyjnych i związkowych. Przyczyn tego stanu należy szukać między innymi w braku w bibliotekach szkolnych potrzebnej bibliografii, a tym samym niepełnym zapoznaniu się z przerobionym zagadnieniem: Stąd druk materiałów wspomagających powszechne doskonalenie ideowo-pedagogiczne nauczycieli jest jak najbardziej na czasie, co zresztą robi redakcja „Głosu”.

W przyszłości tego typu materiały należałoby jednak publikować z większym wyprzedzeniem czasowym (około dwu, czterech tygodni przed szkoleniem). Ponadto autor materiałów wspomagających mógłby wskazać odpowiednią bibliografię, oczywiście dodatkową, niezależnie od zawartej w programie.

Przy okazji warto zwrócić uwagę, by szkoły (a nie wszystkie to zrobiły) zaprenumerowały „Ideologię i Politykę”, w której można znaleźć wiele ciekawych i potrzebnych zagadnień z zakresu wybranych problemów etyki, socjologii, filozofii i innych niezbędnych w doskonaleniu ideowo-pedagogicznym nauczycieli.

Usunięcie niedomagań występujących w niektórych zespołach doskonalenia ideowo-pedagogicznego jest możliwe przy wspólnym wysiłku organizacji partyjnych, związkowych i dyrekcji szkół. A prawidłowe i upracticznione doskonalenie będzie miało kapitalne

znaczenie dla realizacji zadań wychowania socjalistycznego i kształtowania marksistowskiego światopoglądu młodzieży.

Z codziennych obserwacji, a także krytycznych artykułów prasowych wynika, że w wielu jeszcze środowiskach nauczycielskich w tym zakresie istnieją niedociągnięcia. A sprawy tej nie rozwiąże żadne zarządzenie i okólnik. Tu potrzebna jest spokojna, długofalowa i systematyczna praca z każdym nauczycielem, dyrektorem szkoły.

A może warto byłoby wprowadzić na szpalty „Głosu Nauczycielskiego” rubrykę — wzorem „Trybuny Ludu” — na przykład „Wzór osobowy wychowawcy” lub „Bohater wychowania socjalistycznego”? „Trybuna” przedstawia bohaterów pracy socjalistycznej, a przecież w zawodzie nauczycielskim jest wielu takich bohaterów, na przykład nauczycielki-matki mające wiele obowiązków domowych, studiujące, prowadzące drużyny ZHP i piastujące różne funkcje społeczne.

Doskonalenie teoretyczne nauczycieli powinno być wspierane przykładem i wzorem osobowym dyrektora placówki, a także innych nauczycieli piastujących funkcje związkowe, społeczne czy administracyjne w myśl starej pedagogicznej zasady, że „długa jest droga pouczeń, krótka przykładów”.

Jednym z wielu różnorodnych czynników wpływających na kształtowanie się norm, ocen i wzorów postępowania powinna być praca dyrektora szkoły, który własnym przykładem, wiedzą i doświadczeniem byłby wzorem postępowania dla nauczycieli.

Przy tym założeniu już w codziennej pracy z nauczycielem dyrektor może i powinien kształtować przykładowo takie cechy postaw nauczycieli, jak: optymizm, samokontrola, odwaga, samodzielność, godność osobista, odpowiedzialność za siebie, perfekcjonizm. Cechy te zaliczone do postaw interpersonalnych — według mnie bardzo istotne, by można następnie kształtować inne normy i wartości moralne — mogą być umiejętnie utrwalone w czasie posiedzeń rad pedagogicznych (krótkich, sprawnych, rzeczowych), ale przede wszystkim w czasie konferencji pohospitacyjnych. Tymczasem zaś wielu dyrektorów nie przywiązuje do tego większej wagi i traktuje owe konferencje często dość jednostronnie.

Większe zwracanie uwagi na kształtowanie przekonań światopoglądowych i wartości socjalistycznej moralności będzie miało poważny wpływ na całokształt ideowo-społecznych postaw nauczycieli, a poprzez nich na dzieci i rodziców.

Dyrektor we współdziałaniu z organizacją partyjną i związkową może w praktyce umocnić nauczycieli w przekonaniu o wyższości socjalistycznej moralności nad innymi systemami moralnymi. Bo nie słowa, lecz czyny kształtują i rzeźbią ludzkie dusze. W tym wielkim froncie powinien i musi kroczyć nadzór pedagogiczny nie tylko w sensie przestrzegania aktów normatywnych, ale przede wszystkim jako krzewiciel i propagator socjalistycznych wzorów postępowania.

Zasygnalizowane problemy, chociaż nie wyczerpują zagadnienia ze względu na jego obszerność i złożoność, mają kapitalne znaczenie dla wychowania, dla tworzenia jednolitego frontu wychowania socjalistycznego, tak jednoznacznie wyeksponowanego w tezach programowych VIII Plenum KC PZPR.

RYSZARD KUBICKI
Aleksandrów Łódzki

W Lwówku Śląskim odbyło się posiedzenie plenarne Powiatowej Rady Zakładowej ZNP, poświęcone problemom kształcenia nauczycieli. Temat nie zaskoczył nas, gdyż zajmujemy się nim na co dzień.

Reprezentację powiatowej administracji szkolnej, zaczęły więc od zrelacjonowania, jak staraliśmy się pomagać naszym studiującym nauczycielom. W większości zresztą nie są to nowe formy pomocy, choć ze względu na coraz większą liczbę dokształcających się uległy nasileniu.

Przed wszystkim systematycznie przypominamy dyrektorom szkół i placówek oświatowo-wychowawczych o potrzebie i obowiązku wszechstronnego przychodzenia z pomocą studiującym. I generalnie biorąc, mogę stwierdzić, że problem podnoszenia przez nauczycieli kwalifikacji jest przez dyrektorów traktowany z należytą uwagą i maksymalną troską.

Już mniej więcej rok temu odbyliśmy — wspólnie z Powiatową Radą Zakładową ZNP — spotkanie ze studiującymi. Chcieliśmy udzielić im niezbędnych informacji (każdy nauczyciel studiujący otrzymał powielony zestaw przepisów zawierający jego uprawnienia), a także usłyszeć, jak są przez dyrektorów szkół realizowane nasze zalecenia oraz zebrać i wykorzystać uwagi nauczycieli dotyczące warunków studiów w poszczególnych uczelniach.

W wyniku tego spotkania podjęliśmy kilka interwencji w szkołach oraz jedną w kuratorium, dotyczącą katastrofalnych warunków noclegowych na uczelniach wrocławskich. (załatwiona po pewnym czasie częściowo pozytywnie).

W naszym powiecie na 592 nauczycieli, podległych Wydziałowi Oświaty — studiuje obecnie 95 osób (16 proc.). Warto przy tym wspomnieć, że na owe 592 osoby, tylko 45 ma wykształcenie magisterskie, a 29 ukończyło WSN. Wynika z tego jasno, jak wielu jeszcze nauczycieli musi podnieść swoje kwalifikacje, a także, iż statystycznie biorąc, już obecnie co szósty nauczyciel jest studentem. Mówi to chyba samo za siebie, jak duży jest odsetek tych ludzi i w jak trudnych warunkach muszą pracować szkoły (czytaj — pozostali, nie studiujący nauczyciele).

Zniżka godzin objęto u nas w tym roku 18 osób, jednym wolnym dniem w tygodniu — 52 osoby, a dwoma dniami — 5 osób. Dla ścisłości trzeba jednak dodać, że część nauczycieli (13 osób) korzysta z dwu form pomocy, podczas gdy część nie korzysta z żadnej, ze względu na warunki organizacyjne i kadrowe szkół.

Oprócz udzielania zasiłków, urlopów płatnych na pisanie lub prac społecznych, zwolnienia lub ulg od prac społecznych, dni wolnych od pracy w celu umożliwienia dostępu do bibliotek naukowych, odciążenia od zastępstw za nieobecnych nauczycieli, podjęliśmy kilka dodatkowych działań.

Niektóre z nich dotyczą pracy Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej. Dostosowaliśmy mianowicie godziny jej pracy do potrzeb nauczycieli-studentów. Upoważniliśmy studiujących nauczycieli do zakupu podręczników i akademickich i literatury specjalistycznej na rachunek PBP.

Zobowiązaliśmy też bibliotekę do wysyłania nauczycielom literatury także na zgłoszenie telefoniczne. Ukierunkowaliśmy zakupy PBP przede wszystkim na zawych i magisterskich nauczycieli do PBP w celu udostępnienia im innych dniem w tygodniu — 52 osoby, a dwoma dniami — 5 osób. Dla ścisłości trzeba jednak dodać, że część nauczycieli (13 osób) korzysta z dwu form pomocy, podczas gdy część nie korzysta z żadnej, ze względu na warunki organizacyjne i kadrowe szkół.

Oprócz udzielania zasiłków, urlopów płatnych na pisanie lub prac społecznych, zwolnienia lub ulg od prac społecznych, dni wolnych od pracy w celu umożliwienia dostępu do bibliotek naukowych, odciążenia od zastępstw za nieobecnych nauczycieli, podjęliśmy kilka dodatkowych działań.

spokojenie potrzeb studiujących. Wyposażyliśmy ją w niezbędny do korzystania z NURT sprzęt audiowizualny (łącząc z taśmoteką nagrania wykładowe).

Obecnie opracowujemy nową koncepcję roli PBP w zakresie pomocy w dokształcaniu nauczycieli w układzie zbiorczych szkół gminnych. Przewidujemy między innymi wyposyżanie do gminnych bibliotek szkolnych zestawów literatury i podręczników według aktualnej struktury specjalizacji studiujących.

Zachęcamy do pracy popularyzatorskiej — pisanie artykułów i odczytów pedagogicznych oraz przekazywania prac dyplomo-

kowym, pedagogikę opiekuńczą oraz magisterską pedagogikę przedшкоlną jest wysoco nieokreślony, choć w sietacie godzin nauowania się to przedmioty wiode. Czy na tak nikim fundamencie można budować niezwykłe szeroko zakrojona reforme programowo-dydaktyczna? Czy bez kadry można wziąć poszerzać funkcje opiekuńczo-wychowawczą szkoły? Kiedy zdołamy w pełni zaspościć zapotrzebowanie na kadry na tych szczeblach nauowania i wychowania? Mam nadzieję, że przedstawiciele obu zainteresowanych resortów potrafią rozwiąć wątpliwości, których nie mogą uważać za wyłącznie prywatne.

WIELE JEST JESZCZE DO ZROBIENIA

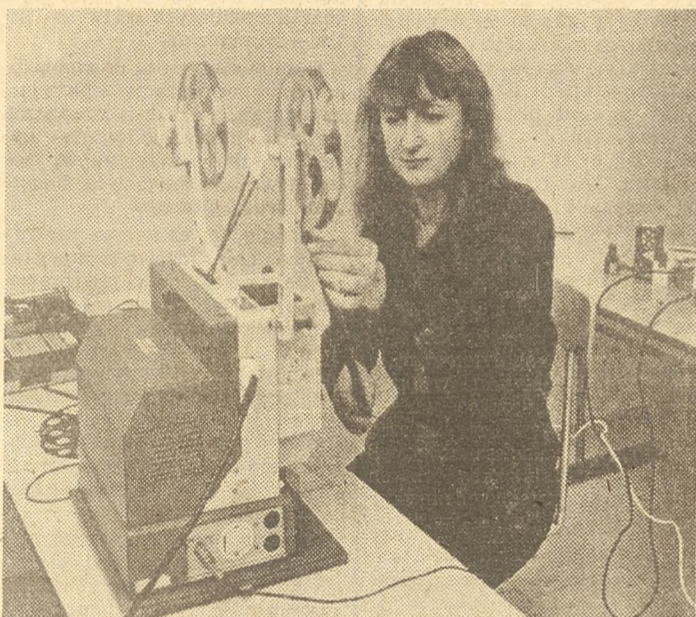


Foto: Cz. Górski

wych i magisterskich nauczycieli do PBP w celu udostępnienia im innych dniem w tygodniu — 52 osoby, a dwoma dniami — 5 osób. Dla ścisłości trzeba jednak dodać, że część nauczycieli (13 osób) korzysta z dwu form pomocy, podczas gdy część nie korzysta z żadnej, ze względu na warunki organizacyjne i kadrowe szkół.

Oprócz udzielania zasiłków, urlopów płatnych na pisanie lub prac społecznych, zwolnienia lub ulg od prac społecznych, dni wolnych od pracy w celu umożliwienia dostępu do bibliotek naukowych, odciążenia od zastępstw za nieobecnych nauczycieli, podjęliśmy kilka dodatkowych działań.

Niektóre z nich dotyczą pracy Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej. Dostosowaliśmy mianowicie godziny jej pracy do potrzeb nauczycieli-studentów. Upoważniliśmy studiujących nauczycieli do zakupu podręczników i akademickich i literatury specjalistycznej na rachunek PBP.

Zobowiązaliśmy też bibliotekę do wysyłania nauczycielom literatury także na zgłoszenie telefoniczne. Ukierunkowaliśmy zakupy PBP przede wszystkim na zawych i magisterskich nauczycieli do PBP w celu udostępnienia im innych dniem w tygodniu — 52 osoby, a dwoma dniami — 5 osób. Dla ścisłości trzeba jednak dodać, że część nauczycieli (13 osób) korzysta z dwu form pomocy, podczas gdy część nie korzysta z żadnej, ze względu na warunki organizacyjne i kadrowe szkół.

Oprócz udzielania zasiłków, urlopów płatnych na pisanie lub prac społecznych, zwolnienia lub ulg od prac społecznych, dni wolnych od pracy w celu umożliwienia dostępu do bibliotek naukowych, odciążenia od zastępstw za nieobecnych nauczycieli, podjęliśmy kilka dodatkowych działań.

Niektóre z nich dotyczą pracy Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej. Dostosowaliśmy mianowicie godziny jej pracy do potrzeb nauczycieli-studentów. Upoważniliśmy studiujących nauczycieli do zakupu podręczników i akademickich i literatury specjalistycznej na rachunek PBP.

Przygotowując się do zabrania głosu w sprawie studiów i studentów, poprosiłem nauczycieli o przekazanie uwag i postulatów. Sądzę, że są one reprezentatywne dla wszystkich studiujących i w pełni wystarczająco do wyciągnięcia wniosków.

Warunki zdobywania wyższych kwalifikacji zawodowych przez czynnych nauczycieli są bardzo trudne. Jest to zresztą zrozumiałe, objęcie studiami tak licznych rzesz nauczycieli bez wydatnego zwiększenia bazy i kadry nauczycieli akademickich, uporanie się z różnicznymi trudnościami organizacyjnymi nie może się odbywać bez kłopotów. Jeśli mimo to rezultaty — jak mówił minister Kulerski podczas narady korespondentów oświaty i wychowania poświęconej sprawie studiów nauczycieli — przesyły oczekiwania resortów, można się tylko cieszyć.

Nie zmienia to jednak w niczym faktu, że podjęcie trudu studiów znaczących przy jednoczesnym, wcale nie ulgowo traktowanej pracy zawodowej, w warunkach nieustannie trwającej reformy systemu oświatowego, jest olbrzymim wysiłkiem.

Jeśli uświadomimy sobie przy tym, że mimo wymienionych

trudności, wielu nauczycieli nie można uzyskać indeksu, bo gwarantujących się do podwyższenia kwalifikacji jest więcej, niż uczelnia są w stanie przyjąć, należałoby na ten gigantyczny trud spojrzeć z tym większym szacunkiem.

Wiele wypowiedzi studentów zawiera spory element uznania i zadowolenia ze sposobu organizacji studiów zaoucznych w poszczególnych uczelniach. To rzecz jasna cieszy. Generalnie biorąc, najlepiej wypisują się pod tym względem uczelnie pedagogiczne. Gorzej — co jest poniekąd zrozumiałe, radzą sobie uniwersytety.

Ponieważ chodzi o jak naj-sprawniejsze wyposażenie szerokiego ogółu nauczycieli w wyższe kwalifikacje zawodowe, nie będę rozszerzał swojej wypowiedzi na temat uwag pozytywnych. Skoncentruję się natomiast na wskazywanych przez nauczycieli, jak również dostrzeganych przez administrację szkolną, najczęściej występujących niedomaganiami. Można je z grubsza podzielić na trzy kategorie: międzyludzkie, organizacyjne i materialne.

W pierwszej wiedzy prym brak zrozumienia ze strony nauczycieli akademickich dla warunków, w jakich nauczyciele peryferyjnych, odległych od uczelni i innych ośrodków naukowych miejscowości na co dzień studiują. Przykłady? Ot, choćby takie.

— Wymaganie dotarcia do pozycji literatury przedmiotu, wydanej przed wojną (1936), posiadanej przez bibliotekę uczelnianą w jednym (!) egzemplarzu, poza czytelnią w ogóle niedostępnej (brak jej również w antykwariatach).

— „Zadanie” listy lektur, zawierającej 100 pozycji z jednego przedmiotu występującej jedynie podczas jednego semestru.

— Zbyt duża liczba prac pisemnych. Przy czym niejednokrotnie ich jakością mierzy się nie treścią, a ilością stron.

— Niewykonywanie przez opiekunów grup cięższych na nich obowiązków. Za często traktują tę funkcję zbyt administracyjnie i formalnie (w skrajnych wypadkach kontakt między grupą a opiekunem ma miejsce dwa, trzy razy w roku, przy czym zadanie ma nie wspólne z opieką czy pomocą). Zbyt rzadko słyszy się o opiekunach grup, którzy potrafią (i chcą) podtrzymać „swoich” studentów w trudnych dla nich chwilach na duchu.

— Arogancja, brak taktu pedagogicznego. Sygnały o takich postawach są, na szczęście, rzadkie, ale i te pojedyncze zdumiewają i szokują. Na przykład jeden z wykładowców przy pierwszym spotkaniu z grupą uznał za stosowne zapytać: „A coż to was tutaj tak dużo?”. I natychmiast sobie odpowiedział: „No, zobaczcie, za rok tutaj takiego tłoku nie będzie, nie zostanie was nawet połowa”. Inny wykładowca, ze stopniem doktora, rzuca studentom w twarz: „My was wcale nie chcemy uczyć. Powinnismy przygotowywać do pracy naukowej. Przyjeźlimy was, bo nas do tego zmuszono”.

JAN KROPIWICKI

Budujące i dopingujące do pracy, prawda? Nie chcą być źle zrozumiani. Nie atakują nauczycieli akademickich jako takich. Wykazują jedynie, że nie tylko w szkołach podstawowych są pseudonauczyciele, podrywający nam wszystkim autorytet.

W drugiej grupie wymieniano najczęściej:

Lekceważenie przy układaniu planu zajęć elementarnych zasad higieny pracy umysłowej. Najczęściej słyszy się narzekania na przeładowanie zajęć lub robienie wielogodzinnych „okienek”, nieuwzględnianie przerw na posiłki (najczęściej przez uczelnianę nie organizowanych), niedostateczny obieg informacji, często zmiany planu zajęć, zbyt późne godziny kończenia zajęć (co uniemożliwia powrót do domu, a następnego dnia trzeba być w pracy) itp.

Kłopoty z uzyskaniem noclegów (nie wszystkie uczelnie tym się zajęły). Nie należy do rzadkości, że po nocy spędzonej na dworcu student udaje się na wykłady lub — co gorsza — na egzamin.

Kłopoty z wyżywieniem.

Fanujący werbalizm. W opinii wielu nauczycieli większość wykładów jest przykłądem, jak nie należy uczyć. Gdybyśmy — mówią — prowadzili lekcje tak jak nasi wykładowcy, pierwsza wizytacja zdyskwalifikowałaby metody naszej pracy.

W grupie trzeciej zaczęło od jedynoliniście wymienianego mankamentu.

— Brak podręczników, skryptów i literatury pomocniczej. Zwiększenie nakładu podręczników oraz uruchomienie szerokiego wydawnictwa skryptów nie jest — moim zdaniem — przedsięwzięciem, na które nas nie stać. A czy stać nas na marnowanie ludzkiego wysiłku, na olbrzymi odświew na studiach? Przecież w dużej części jest on spowodowany właśnie niemożnością studiowania.

— Piłnej nowelizacji wymagają przepisy precyzujące uprawnienia studiujących nauczycieli.

I na zakończenie jeszcze uwaga dotycząca NURT. Nauczyciele uważają, że godziny nadawania wykładów są niewłaściwe i proponują ich przesunięcie o około dwie godziny później. Ponadto tylko w jednym wypadku nauczyciel stwierdził, że uczelnia wymaga korzystania z jego wykładów i koreluje własne poczynania z jego programem. Pozostali stwierdzają wręcz, że uczelnia nie przywiązuje do wykładu NURT żadnego znaczenia, traktując korzystanie z nich jako czyste prywatną sprawę nauczycieli. Należy to stanowisko jak najszybciej zrewidować, choćby z tego względu, że wykłady NURT są na ogół doskonale przygotowane i ilustrowane.

JAN KROPIWICKI

stwa w sensie ekonomicznym lub moralnym w skali społecznej, przekraczające granice dopuszczalnej tolerancji”.

Innym dość powszechnie występującym mankamentem dyskusji jest tzw. rozrzut tematyczny, kiedy to występują spora ilość problemów przy jednoczesnym powierczonym ich potraktowaniu. Następuje wówczas rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

A zatem należałoby postawić pytanie: jakie czynniki decydują o efektywności narady? Jest ich kilka, jednak wydaje mi się, że trzy z nich są najważniejsze: konkretne i precyzyjne sformułowanie celu narady (organizator i zebrani powinni wiedzieć, co zamie-

Sprawom kształcenia i warunków życia nauczycieli studiujących poświęcone było zebranie plenarne Rady Zakładowej ZNP w Siedlecach, w którym uczestniczyli również aktualnie uczyący się koleśdy. Jakkolwiek nauczyciele siedleccy są w stosunkowo korzystniejszej sytuacji, mają bowiem na miejscu Wyższą Szkołę Pedagogiczną, to jednak i oni borykają się z wieloma trudnościami, będącymi udziałem większości studiujących.

Obecnie w powiecie siedleccim podnosi kwalifikacje 115 osób, co stanowi prawie 13 proc. nauczycieli szkół podstawowych. W latach najbliższych grupa ta powiększy się, w koleje na studia czeka 340 osób. Z tego też względu powiatowa instancja związkowa kwestię pomocy nauczycielom studiującym zalicza do rzędu spraw najważniejszych. Szereg z nich udało się już rozwiązać.

Zaczęło od zebrania materiału o warunkach studiów. Do zainteresowanych skierowano ankietę, mieli więc oni możliwość wypowiedzieć się na temat swoich kłopotów i trudności oraz zgłosić życzeń pod adresem Związku Nauczycielstwa Polskiego, władz oświatowych i uczelni. W rezultacie wprowadzono między innymi zmiany w organizacji spotkań z kolegami studiującymi. Na spotkaniach tych nauczyciele byli szczegółowo informowani o wymaganiach programowych, o przysługujących uprawnieniach, zapoznano ich również z techniką pracy umysłowej.

W celu zmniejszenia sygnalizowanych trudności zorganizowano ostamio dwa cykle wykładów z filologii polskiej, cykl wykładów z historii oraz szereg prelekcji dla nauczycieli języka rosyjskiego i biologii. W planie są dalsze prelekcje z poszczególnych dyscyplin badań przedmiotowych. Myśli się również o uruchomieniu punktu konsultacyjnego oraz kursów wyrównawczych, prowadzonych przez Oddział Instytutu Kształcenia Na-

uczycieli, uczestniczy obecnie 80 proc. kandydatów na studia. Bardzo istotną pomoc studiującym świadczy Powiatowa Biblioteka Pedagogiczna, z której zbiorów korzysta 1000 osób. W trosce o zapewnienie lektury, biblioteka zwraca każdemu studiującemu, po uprzednim uzgodnieniu koszty zakupu poszukiwanej publikacji. Wprowadzono też, dla zaoszczędzenia czasu, system telefonicznego zamawiania potrzebnej książki oraz wysyłkę pocztą.

Stawiano na przykład pytania, dlaczego jest tyle niepowodzeń i rezygnacji, skoro robi się tak wiele w skali kraju na rzecz studiujących?

W Siedlecach w bieżącym roku zrezygnowano z dalszej nauki 26

tych, których rozwiązanie leży wyłącznie w możliwościach władz uczelnianych czy resortu. Były one przedmiotem ożywionej dyskusji.

Stawiano na przykład pytania, dlaczego jest tyle niepowodzeń i rezygnacji, skoro robi się tak wiele w skali kraju na rzecz studiujących?

W Siedlecach w bieżącym roku zrezygnowano z dalszej nauki 26

tych, których rozwiązanie leży wyłącznie w możliwościach władz uczelnianych czy resortu. Były one przedmiotem ożywionej dyskusji.

Stawiano na przykład pytania, dlaczego jest tyle niepowodzeń i rezygnacji, skoro robi się tak wiele w skali kraju na rzecz studiujących?

W Siedlecach w bieżącym roku zrezygnowano z dalszej nauki 26

raz zapewnienie noclegów studentom przyjeżdżającym na konsultacje i sesje.

Jak powiedział dziekan, doc. Mieczysław Foraj, obecnie na WSP studiuje 1000 osób. W ciągu dwu lat liczba ta ma ulec podwojeniu, zaś uczelnia w chwili obecnej dysponuje zaledwie 80 miejscami dla „zacczników”. W czasie najbliższej sesji zabraknie więc miejsc dla 300 osób. Trudności lokalowe sprawiają, że władze uczelni będą zmuszone ogr-

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono sprawom dotyczącym podejmowania studiów i ich efektywności. Padły sugestie, aby w pierwszej kolejności typować na studia nauczycieli z doświadczeniem zawodowym, umiejętnością indywidualnej pracy samokształceniowej, ustabilizowanym życiowo, dla których niewystarczająca ilość podręczników, skryptów, literatury pomocniczej, kłopoty z zakwaterowaniem, trudny dojazd do uczelni, obciążenie pracą społeczną, nie stanowiłyby przeszkod, przekreślających możliwość pomyślnego kontynuowania i kończenia studiów.

Proponowano, by dla zniewolowania odczuwalnych przez większość studiujących braków w zakresie wiedzy z przedmiotów kierunkowych, głównie matematyczno-przyrodniczych i językowych obcych, organizować kursy wyrównawcze. Zdaniem dyskusyjantów, do pomocy należałoby włączyć wizytatorów przedmiotowo-metodycznych.

Spośród wielu problemów, które podnoszono na plenum, odnotujemy jeszcze sprawę stosunku uczelni do studiujących pedagogów. Zaproszeni na plenum koleśdy podawali przykłady świadczące o tym, jak wiele jest jeszcze do zrobienia, by nauczyciel-student nie był narażony na kaśliwe uwagi, niewłaściwe traktowanie, na odwolwane w ostatniej chwili, bez uzasadnionych powodów, zajęć, zaliczeń czy egzaminów. Postulowano w związku z tym, by rady zakładowe ZNP w uczelniach wyższych wykazywały większe zainteresowanie sytuacją uczących się kolegów.

Istotną rolę w udzielaniu pomocy studiującym ma ognisko ZNP. Wskazywano, że może ono pomyślnie rozwiązywać wiele spraw związanych z organizowaniem koleżeńskich pomocy, odciążeniem od pracy społecznych, od niektórych zadań wychowawczych; ma też kształtować życiowość dla nich stosunek dyrekcji szkół, rad pedagogicznych, organizacji społecznych, środowiska. Proces podnoszenia kwalifikacji nie powinien odbywać się kosztem uczniów. Wskazywano, że pod tym względem ogniska mogą zrobić znacznie więcej, bowiem są najlepiej zorientowane w sytuacji i potrzebach każdego studiującego.

Powołana na plenum komisja opracuje zgłoszone w dyskusji wnioski, postulaty i propozycje, które po zaakceptowaniu przez Prezydium Rady Zakładowej zostaną przedstawione władzom politycznym i administracyjnym miasta i powiatu.

Stanisław Grześniak

Stanisław Grześniak

Stanisław Grześniak

Stanisław Grześniak

Stanisław Grześniak

Stanisław Grześniak

rzają osiągnąć poprzez zorganizowaną naradę. Jest karygodną rzeczą zwolnienie zebrania po to tylko, by wysłuchać informacji, które można było przekazać na piśmie lub telefonicznie; ustalenie liczby osób, które mają wziąć udział w zebraniu, osób zainteresowanych tematem narady, wyeliminowanie tzw. kibiców; dobrego przygotowanie narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

zają osiągnąć poprzez zorganizowaną naradę. Jest karygodną rzeczą zwolnienie zebrania po to tylko, by wysłuchać informacji, które można było przekazać na piśmie lub telefonicznie; ustalenie liczby osób, które mają wziąć udział w zebraniu, osób zainteresowanych tematem narady, wyeliminowanie tzw. kibiców; dobrego przygotowanie narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

zają osiągnąć poprzez zorganizowaną naradę. Jest karygodną rzeczą zwolnienie zebrania po to tylko, by wysłuchać informacji, które można było przekazać na piśmie lub telefonicznie; ustalenie liczby osób, które mają wziąć udział w zebraniu, osób zainteresowanych tematem narady, wyeliminowanie tzw. kibiców; dobrego przygotowanie narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

zają osiągnąć poprzez zorganizowaną naradę. Jest karygodną rzeczą zwolnienie zebrania po to tylko, by wysłuchać informacji, które można było przekazać na piśmie lub telefonicznie; ustalenie liczby osób, które mają wziąć udział w zebraniu, osób zainteresowanych tematem narady, wyeliminowanie tzw. kibiców; dobrego przygotowanie narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest podstaw do dokonania rzeczowego podsumowania i wysunięcia konkretnych wniosków do realizacji.

Stefan Słomkiewicz zalicza metodę przygotowania narady, na której następuje rozproszenie opinii, jak również brak jest

„POKAŻCIE NAM SVOJE SZKOŁY...”

Pokażcie nam swoje szkoły, a powiem Wam, jakie jest Wasze państwo” — w ten sposób można by sprafarżować znane polskie przysłowie. System oświaty, jego struktura organizacyjna, treść programowa, zasady, na jakich został zbudowany — jest zawsze odbiciem stosunków społeczno-ekonomicznych, kierunków polityki i oddziaływań ideologicznych państwa. Tę prawdę potwierdza nam historia: zarówno naszego jak i innych narodów. Tę prawdę może potwierdzić osobistymi przeżyciami i doświadczeniami starsze pokolenie współczesnego polskiego społeczeństwa, możemy ją poprzeć przykładami z różnych społeczeństw państw, takich chociażby jak NRD i RFN.

„Kiedy w latach 1944—1945 przystępowaliśmy do budowy nowego życia na powojennych gruzach, jednym z głównych fundamentów miała stać się oświata. Twórcy Polski Ludowej widzieli, że do zbudowania nowego, sprawiedliwego ustroju, do wywignienia narodu z zaoferowania społecznego i kulturalnego przeobrażenia ludzkości, o wysokim poziomie wykształcenia ogólnego i zawodowego, głęboko związanych z własnym narodem, z ideami socjalizmu”. Jest to fragment wypowiedzi ministra Jerzego Kurowskiego, zamieszczonej w wstępie do książki „Dorobek i perspektywy regionów i oświaty”.

Te książki — poza wstępem i posłowiem — stanowią bilans dorobku oświaty na tle ogólnego dorobku poszczególnych regionów oraz wizję dalszego ich rozwoju. Autorami są w zasadzie i sekretarze komitetów wojewódzkich PZPR oraz pracownicy naukowi badający dziedziny oświaty i wychowania.

Książka stanowi pierwszą pozycję w nowej serii wydawniczej pt. „Biblioteka Oświaty i Wychowania”. Jeszcze w tym roku ma się ukazać następna praca z tej serii, na którą złożą się teksty Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela oraz wszystkie związane z nią przepisy wykonawcze. Plan na rok 1975 przewiduje wydanie dalszych prac.

Książki w serii wydawniczej pod nazwą „Biblioteka Oświaty i Wychowania” wydawane są pod auspicjami resortu oświaty i wychowania przez redakcję czasopisma „Oświata i Wychowanie” oraz wydawnictwo „Książka i Wiedza”.

Książki publikowane w ramach tej serii mają służyć polskiemu nauczycielstwu i polskiej szkole poprzez podejmowanie węższych problemów polityki oświatowej, upowszechnianie wśród nauczycielstwa ustaleń naukowych, które mogą przyczynić się do zwiększenia efektywności procesu dydaktycznego i wychowawczego oraz przodujących doświadczeń szkół i placówek oświatowo-wychowawczych — pisze w posłowie Wojciech Pomysł, pod którego redakcją została pierwsza pozycja pt. „Dorobek i perspektywy regionów i oświaty”.

Jaka jest wartość omawianej pozycji? Wykazuje ona po pierwsze ścisły związek rozwoju oświaty z rozwojem i przeobrażeniami gospodarczymi, społecznymi i kulturalnymi kraju. Rozwój, upowszechnienie, demokratyzacja oświaty jest wynikiem tych przeobrażeń. Z drugiej strony jest motorem i jedną z głównych sił napędowych ogromnego rozwoju całego kraju. Ten ścisły związek uświadomił jest i w przedstawianych wizjach dalszego rozwoju.

Istnieje w naszym społeczeństwie powszechne przekonanie, że rozwój oświaty należy do najważniejszych osiągnięć trzydziestolecia. Ukazały się również liczne publikacje obrazujące dorobek oświaty. Jednakże te wszystkie publikacje w niewielkim zakresie uwzględniały różnicowanie sytuacji i specyfiki poszczególnych regionów.

„Założenia ideowe i organizacyjne, którymi kierowano w pracy nad rozbudową i reorganizacją systemu oświatowo-wychowawczego w XXX-leciu Polski Ludowej były w zasadzie jednokierunkowe na terenie całego kraju. Jednakże warunki ich realizacji

oraz środki i metody były różne w poszczególnych regionach kraju. Zaważyły tu takie czynniki regionalne, jak tempo i kierunki rozwoju ekonomicznego, dynamika przystępu naturalnego, wielkość i jakość ruchów migracyjnych ludności, tradycje historyczno — pisze Kliment Trzbiatowski z Gdańska (str. 63).

„Każda próba oceny aktualnego stanu będzie chybiona, jeśli nie skonfrontujemy jej ze stanem wyjściowym, z sytuacją na początku drogi” — Józef Buziński z Olsztyna (str. 222).

„Ziemia ta nigdy nie miała tak perspektywicznej koncepcji rozwoju, tak dalekosiężnej wizji, programu, nadziei. Od lat wojennym regionem był zastój, bieda, karmione zaoferowanie, poczucie drogopławności” — Zdzisław Kurowicz z Bialegoostku (str. 81).

I to porównanie ze stanem wyjściowym wykazuje nam, jak olbrzymi był wysiłek całego społeczeństwa, a w tym również nauczycielstwa nad likwidacją zaniechania historycznych, ustawa-niem straszliwych zniszczeń wojennych oraz nad rozbudową wszystkich dziedzin życia, wśród których oświata zajmuje jedno z czołowych miejsc.

W szczególności pasjonujący dla każdego działacza głęboko związanej z oświatą krajem jest obraz pracy dokonanej na ziemiach północnych i zachodnich. Czytamy takie zdanie: „U progę niepodległości Olsztyńskie stało się pustynią ludnościową o zaledwie 150 tys. mieszkańców, porzucenych elementarnych warunków egzystencji”.

„Tam, gdzie dotąd uczoneo niewiادی do Polski, rozległo się wezwanie do jej ukończenia”. Oświata i szkolnictwo na ziemiach odzyskanych spełniały dwójaką rolę: z jednej strony przygotowywały kadry do wszystkich rozwijających się dziedzin gospodarki narodowej, z drugiej zaś brały istotny udział w procesach integracyjnych.

Ze szczególną opracowań przebiega przeświadczenie, które wraziła w następujących słowach Danuta Koźmińska: „Patrzac dziś z perspektywy 30-lecia Polski Ludowej na dzieje i dorobek szczytniejszej oświaty, możemy być z niej dumni, a bezmiar pokonanych trudności i osiągniętych sukcesy inspirują nas do dalszych ambitnych dokonań”. I plany takie — w perspektywie reformy szkolnej — są przez poszczególne województwa przedstawione.

Może powstać przy lekturze zamieszczonych w książce opracowań pytanie, czy bilans szkolnictwa oraz dalsze perspektywy jego rozwoju nie są zbyt optymistyczne? Czy nie występują w nim żadne braki i słabości, czy rzeczywiste istnieją wszystkie warunki do realizacji nakreślonych planów?

Niewątpliwie w opracowaniach akcent pozytywny został na pozytywne. Przedstawione liczby, zestawienia, porównania mają ogólną wymowę, stanowią także fundament do dalszego rozwoju oświaty, do przeprowadzenia reformy szkolnej. Z konieczności tej reformy zdają sobie wszyscy sprawę, jak również z tego, że wymagają ona przede wszystkim braku i słabości w istniejącym systemie oraz ogromnego nakładu środków materialnych, wysiłku władz terenowych, administracji szkolnej, a nade wszystko samych nauczycieli.

Jednakże zamieszczone w książce wypowiedzi i sekretarzy KW PZPR świadczą, że sprawy oświaty i wychowania stają się dziś w centrum zainteresowania kierowniczej kadry PZPR, że reforma szkolna nie jest tylko sprawą władz oświatowych, lecz sprawą całego narodu.

Fakt ten stanowi też zasadniczą treść myśli zawartej w tytule niniejszej recenzji.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

* Dorobek i perspektywy regionów i oświaty. Praca zbiorowa pod red. W. Pomysł. „Książka i Wiedza”. Warszawa 1974; str. 445; cena 35 zł. Nakład 45 000 egz. Książka zostanie dostarczona do każdej szkoły i placówki oświaty.

GŁOS NAUCZYCIELSKI — 9

Wieloletni procesy społeczne, a więc udział obywatela w najrozmaitszych poczynaniach, najrozmaitszych sprawach lokalnych, ogólnospołecznych i państwowych, wzrost w związku z tym rola przygotowania człowieka do czynnego udziału w życiu zbiorowym, wyposażenia go w odpowiednie dyspozycje obywatelskie. Życie ludzkie dawniej zasadzało się bardziej na uczestnictwie w małych grupach społecznych, grupach typu produkcyjnego, towarzyskiego, a także w rodzinie. Te wszystkie elementy musiały zostać także nadal uwzględnione, ale o dalszym rozwoju społeczeństwa będzie bardziej decydowała po prostu jakość człowieka i jego życia, nie tylko w tym sensie, że ludzkie będą socjalizm tworzyć swoją pracą, lecz także w tym sensie, że będą wyznaczać socjalizm swoim własnym życiem.

Bydźmy się stawali społeczeństwem bardziej socjalistycznym, jeżeli bardziej socjalistyczne będą nasze życie, jeśli w myśl są bardziej socjalizmi każda jednostka będzie uczestniczyła w życiu społecznym, jeśli będą się przekształcały stosunki społeczne, jeśli będzie się kształtował nowy styl życia jednostki.

Gdyby w świetle powyższych uwag odpowiedzieć, na jakie główne cechy socjalistycznego ideału wychowania należałoby dzisiaj zwrócić uwagę, jakie właściwie główne rysy osobowości socjalistycznej powinniśmy dzisiaj w szczególności wydobyc, to można by je sprowadzić do następujących.

Powinniśmy położyć większy nacisk na ideowość i na angażowanie człowieka, a więc na aktywne, ideowy udział człowieka w całokształcie życia społecznego. Chodzi nam właśnie o aktywność ideową, bo socjalizm tym się różni od innych ustrojów, że ludzie mają pełną świadomość swego uczestnictwa w dokonywaniu określonych przemian społecznych, że ludzie mają poczucie sensu własnego działania, że mają przed sobą określoną wizję społeczeństwa.

Powinniśmy wyposażać ludzi w twórczą aktywność społeczną, aby osobowość ludzka charakteryzowała się elementem twórczości, twórczego traktowania swojej własnej pracy i działania. Warto zwrócić uwagę, że dopiero w naszym ustroju otwiera się przed nami szansa, by z pracy, która dotychczas była tylko złem koniecznym, która była przymusem i formą zniewolenia człowieka, uczynić rzeczywistą — dziedzinę autentycznej, twórczej samorealizacji człowieka. To jedna z najbardziej charakterystycznych cech, które będą w sposób zasadniczy różniły osobowość człowieka socjalistycznego od osobowości ludzi wyrosłych na gruncie innych ustrojów.

Musimy wyposażać ludzi w zdolność do międzyosobowej więzi i żywołności, która powinna obejmować wszelkie stosunki międzyludzkie. Musimy także wyposażyć ich w wyższe potrzeby duchowe, potrzeby dotyczące kontaktu z kulturą. Ważne jest bowiem, aby człowiek nie pozostawał w swym rozwoju i życiowej aktywności jednokierunkowy, aby posiadał szerokie zainteresowania i zamiłowania. Musimy także położyć duży nacisk na pogłębianie życia wewnętrznego jednostki, na rozwinięcie aspiracji do samowychowania i samorealizacji. Człowiek, jakiego chcemy wychować, musi nauczyć się działać w sposób zaautonomizowany, a nie tylko reagować na zewnętrzne impulsy.

Nie jest możliwym przedstawienie tutaj pełnej i skończonej sylwetki człowieka socjalizmu. Trudno nawet powiedzieć, że wyznaczamy główne treści ideału socjalistycznego wychowania. Stojąc — z konieczności — w obliczu pewnego wyboru, ograniczyliśmy się do tych problemów, które wymagają szczególnego zaakceptowania i które w dzisiejszych warunkach powinny być wysuwane na czołowe miejsce.

ostatnia, trzecia grupa problemów, jakie chciałby poruszyć, to sprawy związane z funkcjonowaniem ideału wychowawczego w środowiskach młodzieży. Uświadomiliśmy sobie już ostatecznie jasno, że nie wystarczy tylko ideal wychowawczy głośić. Konieczne jest uruchomie-

Wieloletni procesy społeczne, a więc udział obywatela w najrozmaitszych poczynaniach, najrozmaitszych sprawach lokalnych, ogólnospołecznych i państwowych, wzrost w związku z tym rola przygotowania człowieka do czynnego udziału w życiu zbiorowym, wyposażenia go w odpowiednie dyspozycje obywatelskie. Życie ludzkie dawniej zasadzało się bardziej na uczestnictwie w małych grupach społecznych, grupach typu produkcyjnego, towarzyskiego, a także w rodzinie. Te wszystkie elementy musiały zostać także nadal uwzględnione, ale o dalszym rozwoju społeczeństwa będzie bardziej decydowała po prostu jakość człowieka i jego życia, nie tylko w tym sensie, że ludzkie będą socjalizm tworzyć swoją pracą, lecz także w tym sensie, że będą wyznaczać socjalizm swoim własnym życiem.

Bydźmy się stawali społeczeństwem bardziej socjalistycznym, jeżeli bardziej socjalistyczne będą nasze życie, jeśli w myśl są bardziej socjalizmi każda jednostka będzie uczestniczyła w życiu społecznym, jeśli będą się przekształcały stosunki społeczne, jeśli będzie się kształtował nowy styl życia jednostki.

Gdyby w świetle powyższych uwag odpowiedzieć, na jakie główne cechy socjalistycznego ideału wychowania należałoby dzisiaj zwrócić uwagę, jakie właściwie główne rysy osobowości socjalistycznej powinniśmy dzisiaj w szczególności wydobyc, to można by je sprowadzić do następujących.

Powinniśmy położyć większy nacisk na ideowość i na angażowanie człowieka, a więc na aktywne, ideowy udział człowieka w całokształcie życia społecznego. Chodzi nam właśnie o aktywność ideową, bo socjalizm tym się różni od innych ustrojów, że ludzie mają pełną świadomość swego uczestnictwa w dokonywaniu określonych przemian społecznych, że ludzie mają poczucie sensu własnego działania, że mają przed sobą określoną wizję społeczeństwa.

Powinniśmy wyposażać ludzi w twórczą aktywność społeczną, aby osobowość ludzka charakteryzowała się elementem twórczości, twórczego traktowania swojej własnej pracy i działania. Warto zwrócić uwagę, że dopiero w naszym ustroju otwiera się przed nami szansa, by z pracy, która dotychczas była tylko złem koniecznym, która była przymusem i formą zniewolenia człowieka, uczynić rzeczywistą — dziedzinę autentycznej, twórczej samorealizacji człowieka. To jedna z najbardziej charakterystycznych cech, które będą w sposób zasadniczy różniły osobowość człowieka socjalistycznego od osobowości ludzi wyrosłych na gruncie innych ustrojów.

Musimy wyposażać ludzi w zdolność do międzyosobowej więzi i żywołności, która powinna obejmować wszelkie stosunki międzyludzkie. Musimy także wyposażyć ich w wyższe potrzeby duchowe, potrzeby dotyczące kontaktu z kulturą. Ważne jest bowiem, aby człowiek nie pozostawał w swym rozwoju i życiowej aktywności jednokierunkowy, aby posiadał szerokie zainteresowania i zamiłowania. Musimy także położyć duży nacisk na pogłębianie życia wewnętrznego jednostki, na rozwinięcie aspiracji do samowychowania i samorealizacji. Człowiek, jakiego chcemy wychować, musi nauczyć się działać w sposób zaautonomizowany, a nie tylko reagować na zewnętrzne impulsy.

Nie jest możliwym przedstawienie tutaj pełnej i skończonej sylwetki człowieka socjalizmu. Trudno nawet powiedzieć, że wyznaczamy główne treści ideału socjalistycznego wychowania. Stojąc — z konieczności — w obliczu pewnego wyboru, ograniczyliśmy się do tych problemów, które wymagają szczególnego zaakceptowania i które w dzisiejszych warunkach powinny być wysuwane na czołowe miejsce.

ostatnia, trzecia grupa problemów, jakie chciałby poruszyć, to sprawy związane z funkcjonowaniem ideału wychowawczego w środowiskach młodzieży. Uświadomiliśmy sobie już ostatecznie jasno, że nie wystarczy tylko ideal wychowawczy głośić. Konieczne jest uruchomie-

Wieloletni procesy społeczne, a więc udział obywatela w najrozmaitszych poczynaniach, najrozmaitszych sprawach lokalnych, ogólnospołecznych i państwowych, wzrost w związku z tym rola przygotowania człowieka do czynnego udziału w życiu zbiorowym, wyposażenia go w odpowiednie dyspozycje obywatelskie. Życie ludzkie dawniej zasadzało się bardziej na uczestnictwie w małych grupach społecznych, grupach typu produkcyjnego, towarzyskiego, a także w rodzinie. Te wszystkie elementy musiały zostać także nadal uwzględnione, ale o dalszym rozwoju społeczeństwa będzie bardziej decydowała po prostu jakość człowieka i jego życia, nie tylko w tym sensie, że ludzkie będą socjalizm tworzyć swoją pracą, lecz także w tym sensie, że będą wyznaczać socjalizm swoim własnym życiem.

Bydźmy się stawali społeczeństwem bardziej socjalistycznym, jeżeli bardziej socjalistyczne będą nasze życie, jeśli w myśl są bardziej socjalizmi każda jednostka będzie uczestniczyła w życiu społecznym, jeśli będą się przekształcały stosunki społeczne, jeśli będzie się kształtował nowy styl życia jednostki.

Wieloletni procesy społeczne, a więc udział obywatela w najrozmaitszych poczynaniach, najrozmaitszych sprawach lokalnych, ogólnospołecznych i państwowych, wzrost w związku z tym rola przygotowania człowieka do czynnego udziału w życiu zbiorowym, wyposażenia go w odpowiednie dyspozycje obywatelskie. Życie ludzkie dawniej zasadzało się bardziej na uczestnictwie w małych grupach społecznych, grupach typu produkcyjnego, towarzyskiego, a także w rodzinie. Te wszystkie elementy musiały zostać także nadal uwzględnione, ale o dalszym rozwoju społeczeństwa będzie bardziej decydowała po prostu jakość człowieka i jego życia, nie tylko w tym sensie, że ludzkie będą socjalizm tworzyć swoją pracą, lecz także w tym sensie, że będą wyznaczać socjalizm swoim własnym życiem.

Bydźmy się stawali społeczeństwem bardziej socjalistycznym, jeżeli bardziej socjalistyczne będą nasze życie, jeśli w myśl są bardziej socjalizmi każda jednostka będzie uczestniczyła w życiu społecznym, jeśli będą się przekształcały stosunki społeczne, jeśli będzie się kształtował nowy styl życia jednostki.

Gdyby w świetle powyższych uwag odpowiedzieć, na jakie główne cechy socjalistycznego ideału wychowania należałoby dzisiaj zwrócić uwagę, jakie właściwie główne rysy osobowości socjalistycznej powinniśmy dzisiaj w szczególności wydobyc, to można by je sprowadzić do następujących.

Powinniśmy położyć większy nacisk na ideowość i na angażowanie człowieka, a więc na aktywne, ideowy udział człowieka w całokształcie życia społecznego. Chodzi nam właśnie o aktywność ideową, bo socjalizm tym się różni od innych ustrojów, że ludzie mają pełną świadomość swego uczestnictwa w dokonywaniu określonych przemian społecznych, że ludzie mają poczucie sensu własnego działania, że mają przed sobą określoną wizję społeczeństwa.

Powinniśmy wyposażać ludzi w twórczą aktywność społeczną, aby osobowość ludzka charakteryzowała się elementem twórczości, twórczego traktowania swojej własnej pracy i działania. Warto zwrócić uwagę, że dopiero w naszym ustroju otwiera się przed nami szansa, by z pracy, która dotychczas była tylko złem koniecznym, która była przymusem i formą zniewolenia człowieka, uczynić rzeczywistą — dziedzinę autentycznej, twórczej samorealizacji człowieka. To jedna z najbardziej charakterystycznych cech, które będą w sposób zasadniczy różniły osobowość człowieka socjalistycznego od osobowości ludzi wyrosłych na gruncie innych ustrojów.

Musimy wyposażać ludzi w zdolność do międzyosobowej więzi i żywołności, która powinna obejmować wszelkie stosunki międzyludzkie. Musimy także wyposażyć ich w wyższe potrzeby duchowe, potrzeby dotyczące kontaktu z kulturą. Ważne jest bowiem, aby człowiek nie pozostawał w swym rozwoju i życiowej aktywności jednokierunkowy, aby posiadał szerokie zainteresowania i zamiłowania. Musimy także położyć duży nacisk na pogłębianie życia wewnętrznego jednostki, na rozwinięcie aspiracji do samowychowania i samorealizacji. Człowiek, jakiego chcemy wychować, musi nauczyć się działać w sposób zaautonomizowany, a nie tylko reagować na zewnętrzne impulsy.

Nie jest możliwym przedstawienie tutaj pełnej i skończonej sylwetki człowieka socjalizmu. Trudno nawet powiedzieć, że wyznaczamy główne treści ideału socjalistycznego wychowania. Stojąc — z konieczności — w obliczu pewnego wyboru, ograniczyliśmy się do tych problemów, które wymagają szczególnego zaakceptowania i które w dzisiejszych warunkach powinny być wysuwane na czołowe miejsce.

ostatnia, trzecia grupa problemów, jakie chciałby poruszyć, to sprawy związane z funkcjonowaniem ideału wychowawczego w środowiskach młodzieży. Uświadomiliśmy sobie już ostatecznie jasno, że nie wystarczy tylko ideal wychowawczy głośić. Konieczne jest uruchomie-

Wieloletni procesy społeczne, a więc udział obywatela w najrozmaitszych poczynaniach, najrozmaitszych sprawach lokalnych, ogólnospołecznych i państwowych, wzrost w związku z tym rola przygotowania człowieka do czynnego udziału w życiu zbiorowym, wyposażenia go w odpowiednie dyspozycje obywatelskie. Życie ludzkie dawniej zasadzało się bardziej na uczestnictwie w małych grupach społecznych, grupach typu produkcyjnego, towarzyskiego, a także w rodzinie. Te wszystkie elementy musiały zostać także nadal uwzględnione, ale o dalszym rozwoju społeczeństwa będzie bardziej decydowała po prostu jakość człowieka i jego życia, nie tylko w tym sensie, że ludzkie będą socjalizm tworzyć swoją pracą, lecz także w tym sensie, że będą wyznaczać socjalizm swoim własnym życiem.

Bydźmy się stawali społeczeństwem bardziej socjalistycznym, jeżeli bardziej socjalistyczne będą nasze życie, jeśli w myśl są bardziej socjalizmi każda jednostka będzie uczestniczyła w życiu społecznym, jeśli będą się przekształcały stosunki społeczne, jeśli będzie się kształtował nowy styl życia jednostki.

ostatnia, trzecia grupa problemów, jakie chciałby poruszyć, to sprawy związane z funkcjonowaniem ideału wychowawczego w środowiskach młodzieży. Uświadomiliśmy sobie już ostatecznie jasno, że nie wystarczy tylko ideal wychowawczy głośić. Konieczne jest uruchomie-

Wieloletni procesy społeczne, a więc udział obywatela w najrozmaitszych poczynaniach, najrozmaitszych sprawach lokalnych, ogólnospołecznych i państwowych, wzrost w związku z tym rola przygotowania człowieka do czynnego udziału w życiu zbiorowym, wyposażenia go w odpowiednie dyspozycje obywatelskie. Życie ludzkie dawniej zasadzało się bardziej na uczestnictwie w małych grupach społecznych, grupach typu produkcyjnego, towarzyskiego, a także w rodzinie. Te wszystkie elementy musiały zostać także nadal uwzględnione, ale o dalszym rozwoju społeczeństwa będzie bardziej decydowała po prostu jakość człowieka i jego życia, nie tylko w tym sensie, że ludzkie będą socjalizm tworzyć swoją pracą, lecz także w tym sensie, że będą wyznaczać socjalizm swoim własnym życiem.

Bydźmy się stawali społeczeństwem bardziej socjalistycznym, jeżeli bardziej socjalistyczne będą nasze życie, jeśli w myśl są bardziej socjalizmi każda jednostka będzie uczestniczyła w życiu społecznym, jeśli będą się przekształcały stosunki społeczne, jeśli będzie się kształtował nowy styl życia jednostki.

Gdyby w świetle powyższych uwag odpowiedzieć, na jakie główne cechy socjalistycznego ideału wychowania należałoby dzisiaj zwrócić uwagę, jakie właściwie główne rysy osobowości socjalistycznej powinniśmy dzisiaj w szczególności wydobyc, to można by je sprowadzić do następujących.

Powinniśmy położyć większy nacisk na ideowość i na angażowanie człowieka, a więc na aktywne, ideowy udział człowieka w całokształcie życia społecznego. Chodzi nam właśnie o aktywność ideową, bo socjalizm tym się różni od innych ustrojów, że ludzie mają pełną świadomość swego uczestnictwa w dokonywaniu określonych przemian społecznych, że ludzie mają poczucie sensu własnego działania, że mają przed sobą określoną wizję społeczeństwa.

Powinniśmy wyposażać ludzi w twórczą aktywność społeczną, aby osobowość ludzka charakteryzowała się elementem twórczości, twórczego traktowania swojej własnej pracy i działania. Warto zwrócić uwagę, że dopiero w naszym ustroju otwiera się przed nami szansa, by z pracy, która dotychczas była tylko złem koniecznym, która była przymusem i formą zniewolenia człowieka, uczynić rzeczywistą — dziedzinę autentycznej, twórczej samorealizacji człowieka. To jedna z najbardziej charakterystycznych cech, które będą w sposób zasadniczy różniły osobowość człowieka socjalistycznego od osobowości ludzi wyrosłych na gruncie innych ustrojów.

Musimy wyposażać ludzi w zdolność do międzyosobowej więzi i żywołności, która powinna obejmować wszelkie stosunki międzyludzkie. Musimy także wyposażyć ich w wyższe potrzeby duchowe, potrzeby dotyczące kontaktu z kulturą. Ważne jest bowiem, aby człowiek nie pozostawał w swym rozwoju i życiowej aktywności jednokierunkowy, aby posiadał szerokie zainteresowania i zamiłowania. Musimy także położyć duży nacisk na pogłębianie życia wewnętrznego jednostki, na rozwinięcie aspiracji do samowychowania i samorealizacji. Człowiek, jakiego chcemy wychować, musi nauczyć się działać w sposób zaautonomizowany, a nie tylko reagować na zewnętrzne impulsy.

Nie jest możliwym przedstawienie tutaj pełnej i skończonej sylwetki człowieka socjalizmu. Trudno nawet powiedzieć, że wyznaczamy główne treści ideału socjalistycznego wychowania. Stojąc — z konieczności — w obliczu pewnego wyboru, ograniczyliśmy się do tych problemów, które wymagają szczególnego zaakceptowania i które w dzisiejszych warunkach powinny być wysuwane na czołowe miejsce.


ostatnia, trzecia grupa problemów, jakie chciałby poruszyć, to sprawy związane z funkcjonowaniem ideału wychowawczego w środowiskach młodzieży. Uświadomiliśmy sobie już ostatecznie jasno, że nie wystarczy tylko ideal wychowawczy głośić. Konieczne jest uruchomie-

Wieloletni procesy społeczne, a więc udział obywatela w najrozmaitszych poczynaniach, najrozmaitszych sprawach lokalnych, ogólnospołecznych i państwowych, wzrost w związku z tym rola przygotowania człowieka do czynnego udziału w życiu zbiorowym, wyposażenia go w odpowiednie dyspozycje obywatelskie. Życie ludzkie dawniej zasadzało się bardziej na uczestnictwie w małych grupach społecznych, grupach typu produkcyjnego, towarzyskiego, a także w rodzinie. Te wszystkie elementy musiały zostać także nadal uwzględnione, ale o dalszym rozwoju społeczeństwa będzie bardziej decydowała po prostu jakość człowieka i jego życia, nie tylko w tym sensie, że ludzkie będą socjalizm tworzyć swoją pracą, lecz także w tym sensie, że będą wyznaczać socjalizm swoim własnym życiem.

Bydźmy się stawali społeczeństwem bardziej socjalistycznym, jeżeli bardziej socjalistyczne będą nasze życie, jeśli w myśl są bardziej socjalizmi każda jednostka będzie uczestniczyła w życiu społecznym, jeśli będą się przekształcały stosunki społeczne, jeśli będzie się kształtował nowy styl życia jednostki.

8 — GŁOS NAUCZYCIELSKI

*Powszechnie
doskonalenie
ideowo-pedagogiczne
nauczycieli*



**IDEAŁ
WYCHOWAWCZY
a KSZTAŁTOWANIE
OSOBOWOŚCI
MŁODZIEŻY**

PROF. DR HELIODOR MUSZYŃSKI

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU

„Mój region w XXX-leciu PRL”

W maju bieżącego roku Zarząd Główny ZNP, Wydział Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki ogłosił konkurs plastyczny pod hasłem: „Mój region w XXX-leciu PRL”. W konkursie wzięło udział 71 autorów. Ogółem nadesłano 147 prac malarskich i graficznych.

Jury w składzie: prof. ASP w Warszawie — Józef Pakulski (przewodniczący); prof. ASP w Warszawie — Jan Betley; artyści-plastycy: Bronisław Tomecki i Bolesław Brzozowski (członkowie), biorąc pod uwagę tematykę oraz walory ideowo-wychowawcze i artystyczne prac postanowiło przyznać nagrody i wyróżnienia następującym koleżankom i kolegom.

W DZIALE MALARSTWA:

I nagrodę — 3000 zł — Władysławowi Lucyńskiemu z Rudy Śląskiej.

II nagrodę — 2000 zł — Janowi Żukowi z Kartuz.

III nagrodę — 1000 zł — Stanisławowi Drejer z Łodzi; Halinie Duczmal-Pacowskiej z Warszawy; Bolesławowi Józwickiemu z Warszawy; Stanisławowi Józwickiemu z Łodzi; Barbarze Ręka-
wek z Garwolina; Bolesławowi Szumorkowi z Grodziska Mazowieckiego i Helenie Wierzbickiej z Zgorzelca.

Wyróżnienia po 500 zł — Ferdynandowi Brzękowi z Rzeszowa; Annie Podstawce ze Świętka; Elżbiecie Rozkwitalskiej z Orzesza; Mieczysławowi Rychterowi z Grójca; Walentynie Strukowej z Poznania; Zdzisławowi Suheckiemu z Ostrowia Wielkopolskiego; Antoniowi Świądrowi z Zakopanego; Pelagii Werkowicz z Ursusa.

W DZIALE GRAFIKI:

I nagrodę — 3000 zł — Czesławowi Wosiowi z Ostrowia Wielkopolskiego.

III nagrodę — 1000 zł — Romanowi Terzykowi ze Żnina.

Wyróżnienia po 500 zł: — Aleksandrze Raczek z Ostrowia Wielkopolskiego; Władysławowi Malinowskiemu z Piastowa; Feliksowi Stremelowi z Torunia; Stefanii Wołowskiej ze Skolimowa i Janinie Sińczuk z Ursusa.

Jednocześnie uprzejmie informujemy, że wszystkie prace nadesłane na nasz konkurs zwrócone zostaną koleżankom i kolegom w bieżącym roku.

WYDZIAŁ KULTURY, WF I TURYSTYKI

NA CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

Miło nam donieść, że nagrodę przyznaną przez Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego wybitnej pisarce — Ewie Szelburg-Zarembinie, pisarka przekazała na Centrum Zdrowia Dziecka.

Przy okazji przypominamy, że to właśnie wystosowany przez Pisarkę w 1965 roku apel — zapoczątkował tę piękną ogólnopolską akcję.

W dorobku minionego trzydziestolecia miejsce szczególnie ważne wśród wielu dziedzin naszego życia zajmuje oświata. Dziś mamy jeden z najwyższych w świecie wskaźnik upowszechnienia szkoły średniej, a już za lat kilka cała młodzież będzie legitymować się statusem średniego wykształcenia. W tych warunkach szczególnej wagi nabiera problem wykorzystania wiedzy, umiejętności, zdolności i zawodowego zaangażowania młodych ludzi. Tym bardziej, że mamy tu do czynienia z olbrzymią, ponad 100-tysięczną rzeszą absolwentów szkół średnich. Poważną ich część stanowią absolwenci liceów ogólnokształcących; dla tej młodzieży ukończenie szkoły nie rozstrzyga ostatecznie pytania, kim będą, jaki wybiorą zawód, jaką pójdą drogą?

Jak kształtują się plany życiowe absolwentów liceów, czy dokonywany przez nich wybór kierunku dalszego kształcenia lub pracy zawodowej jest zgodny z ich aspiracjami, dążeniami, jakie są te dążenia? Na pytania te wiele konkretnych odpowiedzi przynosi książka Czesława Banacha, będąca relacją autora z przeprowadzonych przez niego badań nad kształtowaniem się planów życiowych i losów absolwentów liceów ogólnokształcących*.

Z dotychczasowych badań wynika, że proces kształtowania się planów życiowych tej grupy młodzieży nie przebiega prawidłowo; daje się zauważyć duża żywiołowość działań, brak koordynacji poczyną rodziny i szkoły, a także innych instytucji i organizacji, które mają wpływ na kształtowanie postaw młodych ludzi.

Autor, dysponując bogatym materiałem empirycznym, nie tylko ukazał różne aspekty złożonego procesu kształtowania się planu życiowego młodzieży; w książce znajdzie czytelnik także konkretne wnioski i wskazania, jakiego rodzaju działalność podjąć, aby stworzyć młodzieży pełną możliwość właściwego ukierunkowania aspiracji i dążeń życiowych.

Niemal powszechne jest u nas dążenie do zdobycia możliwie najwyższego wykształcenia; zdecydowana większość absolwentów, czy to szkół podstawowych, czy średnich pragnie uczyć się dalej; pragnienia te podsycają także rodzice.

Nie zawsze jednak wybór dalszej drogi życiowej jest zgodny z zamierzeniami, z wyobrażeniami o przyszłej pracy zawodowej. Bo też nie zawsze młodzież liczy się z własnymi możliwościami. Tak bywa przede wszystkim wów-

czas, gdy o wyborze kierunku kształcenia lub zawodu decyduje przypadek, niedostatek informacji lub wybór oparty na przesłankach emocjonalnych. W związku z tym kilka uwag z książki, wartych podkreślenia.

Fakt pierwszy: licea ogólnokształcące są szkołami sferminizowanymi, o przeważnie młodszej inteligencji. Ma to istotny wpływ na kształtowanie się planów życiowych

Warto przeczytać

MIEJSCE W ŻYCIU

absolwentów. Młodzież pochodzenia inteligentnego prezentuje wyraźnie wyższe aspiracje od rówieśników z innych grup społecznych i na ogół w planach życiowych przewiduje studia wyższe. Przy tym i ten wybór jest często nietrafny, bowiem duży procent dziewcząt kieruje się czynnikiem emocjonalnym.

Fakt drugi: absolwenci liceów często nie potrafią sprecyzować swego planu życiowego, nieradko też plan ten przedstawiają bardzo ogólnie, często romantycznie. I rzecz przy tym charakterystyczna: prawie wszyscy myślą o dalszej nauce, wybierają uczelnię, w której chcieliby studiować, a nie zawód, który w przyszłości będą wykonywać. Przeprowadzone przez autora badania potwierdziły to w całej pełni.

Optymistyczna wydaje się uchwyciona w trakcie przeprowadzonych badań zbieżność między zainteresowaniami, zamiłowaniami i sukcesami w nauce uczniów a wyborem kierunku studiów. Młodzi mają ambicję i nie starają się szukać dróg „łatwych”. Zainteresowania stanowią dominujące kryteria wyboru kierunku kształcenia. Ale już mniejszym optymizmem napawa fakt, że młodzi ludzie dokonując wyboru często nie zdają sobie sprawy z charakteru przyszłego zawodu; stąd między innymi ów „owczy pęd” na modne — w poszczegól-

nych latach różne — kierunki studiów.

„Dlatego — pisze autor — istnieje potrzeba wyraźnego ukierunkowania losów absolwentów, wzmocnienia planowej, długotrwałej pracy wychowawczej w ścisłym współdziałaniu szkoły, rodziny, placówek poradnictwa zawodowego i wychowawczego, środków masowej informacji, organizacji młodzieżowych. Istnieje potrzeba zorganizowania orienta-

nie poradnictwa w klasie. Obowiązek ten spada również — już choćby z tytułu pełnionej funkcji — na poradnie wychowawczo-zawodowe, które jak dotychczas, docierają tylko do wąskich grup młodzieży.

Autor postuluje, by preorientację zawodową w klasie organizował jej wychowawca w ścisłej współpracy z gronem pedagogicznym, rodzicami, organizacjami młodzieżowymi.

Lektura książki Czesława Banacha zainteresuje z pewnością nauczycieli, a także każdego, kto ma kontakt z młodzieżą i staje przed koniecznością służenia jej radą i pomocą w określaniu planów życiowych. Te fragmenty książki, które traktują o obowiązkach szkoły i poradni wychowawczo-zawodowych w tworzeniu warunków trafnego wyboru przez uczniów kierunku kształcenia lub zawodu, polecam dyrekcjom szkół i radom pedagogicznym nie tylko liceów ogólnokształcących.

Młodzież ma bowiem poważne trudności w wyborze i określaniu swojej drogi życiowej, zwłaszcza wówczas, gdy z różnych względów nie może liczyć na pomoc domu. Młodzi też chętnie wysłuchają rad i wskazówek, o czym świadczy uchwycona przez wielu badaczy — również przez Czesława Banacha — zbieżność sądów młodzieży i jej rodziców przy wyborze kierunku studiów lub zawodu. Należałoby zatem tę skłonność młodych do słuchania rad wykorzystywać i pomóc w poszukiwaniu własnego miejsca na ziemi.

Duży ładunek uwag krytycznych pod adresem szkół, poradni i samych nauczycieli wsparty jest bogatym materiałem empirycznym. Badania, związane z kształtowaniem się planu życiowego absolwentów liceów ogólnokształcących, przeprowadził autor w ośmiu szkołach Krakowa, Tarnowa, Miechowa i Gdowa. Środowisko było więc bardzo zróżnicowane, co upoważnia autora do ogólniejszych wniosków.

Zaletą badań jest również to, że przeprowadzone zostały w dość rozległym czasie, tj. od września 1967 do grudnia 1968 roku, co pozwoliło śledzić losy młodzieży niejako „w biegu”, na gorąco. Uzyskano w ten sposób materiał nie tylko bogaty, lecz także w pełni obiektywny. Warto chyba treść tej książki uczynić przedmiotem dyskusji na zebraniu rady pedagogicznej.

MAR

* Czesław Banach: Kształtowanie się planu życiowego i losu absolwentów liceów ogólnokształcących. PWSP, Warszawa 1974.

„TRUDNA A ZAKŁAD PRACY”

gromną rolę — likwidowanie skutków zaniedbań rodzicielskich, ujemnych wpływów środowiska itp. Jak duża część społeczności młodzieżowej zagrożona jest właśnie tymi niebezpieczeństwami, wskazują dane przytoczone w książce.

„Zagrożonymi moralnie i społecznie są dzieci z rodzin alkoholików, których jest około 430 000. Ponadto dzieci z rodzin, w których matka czy ojciec dokonali jakiegoś przestępstwa (rocznie w skali krajowej około 570 000 dorosłych osób dopuszcza się czynów karalnych sądownie), też są zagrożone. Nie są dobrym, moralnym i społecznym przykładem dla dzieci ci rodzice, którzy nie pracują, zdobywają pieniądze nielegalnymi drogami...”

Książka A. Roykiewicza wskazuje, jakie są formy i możliwości resocjalizacji tych młodych, którzy zeszli już z prostych ścieżek postępowania. Rejestruje też szereg postanowień resortu oświaty — wprowadzonych w życie — które mają na celu wydłużenie i rozciągnięcie opieki wychowawczej nad uczniami, zwłaszcza tymi, którzy opieki potrzebują najbardziej.

Bardzo poważną rolę w dziedzinie profilaktyki i resocjalizacji młodzieży mogą i powinny spełniać zakłady pracy. Także w odpowiednim oddziaływaniu na rodziców. Między innymi w podejmowaniu prac związanych z pedagogizacją rodziców — pracowników, w wywieraniu społecznego nacisku na tych, którzy zaniedbują swe obowiązki wobec dzieci, nakłanianiem ich do odpowiedzialnego traktowania swoich rodzicielskich obowiązków, wreszcie w nawiązywaniu kontaktów wychowawczych ze szkołami i innymi placówkami opiekuńczo-wychowawczymi.

Dotychczasowe współdziałanie zakładów pracy ze szkołami autor ocenia dość krytycznie. „Współpraca zakładów ze szkołami — pisze — aktualnie nie funkcjonuje najlepiej. Zakładowe patronaty nad szkołą najczęściej sprowadzają się do świadczeń finansowych. Zakład pomaga w remontach szkolnego budynku, w budowie boiska, w wyposażeniu warsztatów itp. Bywa i tak, że udostępnia swój autokar na wycieczkę, że zaprasza uczniów na akademię czy wysyła przedstawicieli na imprezy szkolne. Wszystkie wyliczone tu formy, jakkolwiek cenne, nie obejmują jednak prac, które byłyby rzeczywistym

wkładem w realizację poczynań wychowawczych, wzmacniających wysiłki szkoły i mogłyby mieć poważny aspekt pedagogiczno-profilaktyczny. (podkr. Rac).

Oczywiście, ten zarzut nie dotyczy wszystkich zakładów; istnieją przecież przykłady znakomitego współdziałania ze szkołą i rodzicami. Jeden z takich przykładów omówiony jest szerzej w książce. A mianowicie, wychowawcza działalność Gdańskiej Stoczni Remontowej, a zwłaszcza opieka nad Przystankową Zasadniczą Szkołą Zawodową. Współpraca ze szkołą oparta jest na taryfach i w szczególności opracowanym programie. Oddziaływaniem wychowawczym objęci są nie tylko uczniowie, ale również rodzice. Warto bliżej zaznajomić się z tym programem i zastanowić nad możliwością naśladowania.

Oddzielny rozdział poświęcony jest Ochotniczemu Hufcom Pracy, jako że mają one szczególnie szerokie praktyczne możliwości wychowywania przez pracę, wychowywania w zakładzie pracy. Możliwości, niestety, jeszcze nie w pełni wykorzystywane.

W procesie resocjalizacji młodzieży trudnej zakład pracy ma wiele zadań do spełnienia i wiele możliwości wychowawczego oddziaływania. Niestety, możliwości te często nie są wykorzystywane, zapewne często nie są też i uświadamiane. Warto więc sięgnąć do książki A. Roykiewicza, zwłaszcza że tematyka „zakład pracy jako środowisko resocjalizujące” nieczęsto jest przedmiotem badań i opracowań.

(Rac.)

* Andrzej Roykiewicz: „Trudna młodzież a zakład pracy”. Instytut Wychowawczy CRZZ, Warszawa 1974 r.

X MECZ SZACHOWY ZNP - WP

Przez 9 lat trwała pomiędzy reprezentacjami ZNP i WP walka szachowa o puchar przechodni Szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego. Puchar ten po pięciu niekolejnych zwycięstwach i czterech przegranych zdobyła na własność reprezentacja ZNP.

23 i 24 listopada br. obie reprezentacje spotkały się w Warszawie, aby rozpocząć nowy cykl rozgrywek, tym razem o puchar przechodni Prezesa Zarządu Głównego ZNP. Mecz ten — dziesiąty z kolei — jubileuszowy, zgromadził przy szachownicach wybitnych zawodników, amatorów „królewskiej gry” reprezentujących najwyższy krajowy poziom. Inauguracja tej imprezy była szczególnie uroczysta, również z uwagi na fakt, iż w bieżącym roku przypada X rocznica zorganizowanej współpracy Związku Nauczycielstwa Polskiego z ludowym Wojskiem Polskim.

Otwarcia dokonał Prezes Zarządu Głównego ZNP — dr. Bolesław Grześ w obecności wiceprezesa Tadeusza Toczka i Władysława Wawrzynowskiego. Powitał on przedstawicieli Głównego Zarządu Politycznego WP płk Leszka Adamowa i kmdr. Feliksa Kuleja, wiceprezesa Polskiego Związku Szachowego Stanisława Kanię oraz życzył zawodnikom pięknej walki sportowej.

Następnie wiceprezes Polskiego Związku Szachowego udekorował honorowymi, złotymi i srebrnymi odznakami kolegów B. Grzesia, T. Toczka, Wł. Wawrzynowskiego,

M. Puto i L. Krakusa. W krótkim przemówieniu wiceprezes St. Kania podkreślił wyjątkową rolę ZNP w popularyzacji gry szachowej oświadczając między innymi, że np. korespondencyjne turnieje szachowe ZNP budzą swym zasięgiem i poziomem gry podziw i zainteresowanie stowarzyszeń i kół szachowych nawet na drugiej półkuli.

Punktualnie o godzinie 9.30 sędzia Główny, mistrz Marian Ziemiński, uruchomił zegary i rozpoczęły się rozgrywki I rundy, w której padły następujące wyniki:

A. Luczak (ZNP) zremisował z J. Adamskim (WP); A. Adamski (ZNP) zremisował z A. Filipowiczem (WP); H. Podolski (ZNP) przegrał z R. Marszałkiem (WP); J. Gralka (ZNP) wygrał z A. Łokasko (WP); B. Kusiński (ZNP) przegrał z Z. Piochem (WP); B. Rosiak (ZNP) przegrał z J. Babiakiem (WP).

W drugiej rundzie po wymianie dwóch zawodników z reprezentacji WP padły następujące wyniki:

A. Filipowicz (WP) zremisował

z A. Łuczakiem (ZNP); A. Łokasko (WP) zremisował z A. Adamskim (ZNP); Z. Pioch (WP) przegrał z H. Podolskim (ZNP); J. Babiak (WP) zremisował z J. Gralką (ZNP); R. Bugajski (WP) przegrał z B. Kusińskim (ZNP); K. Strojek (WP) wygrał z B. Rosiakiem (ZNP).

Tak więc ostateczne zwycięstwo 1 punktem przypadło reprezentacji Wojska Polskiego z wynikiem 6 1/2 do 5 1/2. O wysokim poziomie gry może świadczyć fakt, iż w obu rundach (10 partiach) padło aż 5 remisów.

Puchar przechodni Prezesa Zarządu Głównego ZNP wręczony przez wiceprezesa Wł. Wawrzynowskiego kapitanowi drużyny wojskowej A. Filipowiczowi i jej opiekunowi płk. S. Jasińskiemu powędrował na jeden rok, do czasu następnego meczu, do Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego.

Najbardziej ciekawe partie będziemy drukować w naszym kąciku szachowym.

L. KRAKUS



Foto: M. Piętkiewicz

DLA UCZCZENIA ICH PAMIĘCI

Równy wyciągnięte szeregi podhalańskiej kompanii honorowej. Delegacje zakładów pracy, młodzież szkolna, nauczyciele. Tłum ludzi przy masywnym granitowym obelisku. Podpułkownik odczytuje nazwiska nauczycieli powiatu wadowickiego, zamordowanych w czasie okupacji hitlerowskiej. Rozpoczyna się Apel Poległych.

Salwę honorową, składanie kwiatów. Odsłonięcie płyty obeliskowej, na której widnieją nazwiska nauczycieli zamęczonych w obozach koncentracyjnych: Tadeusz Kotlarczyk, Michał Szczygieł, Karol Szymeczko, Jan Szklarz, Maria Kuśmierska i inni. Siedemnaście nazwisk... Apel poległych z udziałem władz partyjnych i oświatowych.

Zaczęło się od tego, że nauczyciele z Liceum Ekonomicznego w Wadowicach: dyrektor Maksymilian Kamiński oraz Irena Porowska i Maria Polak postanowiły zebrać pieniądze na ufundowanie tablicy pamiątkowej z nazwiskami pomordowanych pedagogów. Ówczesny prezes Powiatowej Rady Zakładowej ZNP Marian Przeciszowski gorąco poparł ten pomysł i udzielił wszechstronnej pomocy. Nauczyciele powiatu opanowali się dobrowolnie, do akcji włączyła się młodzież i okazało się, że zebrana suma — 80 000 złotych — przewyższa koszty tablicy. Wtedy postanowiono wystawić pomnik-obelisk, ale na to zabrakło pieniędzy.

Dzięki pomocy materialnej ZG ZNP oraz lokalnych instytucji zebrano potrzebne fundusze, a rzeźbiarz Wojciech Kurdziel wykonał pracę za połowę wynagrodzenia. Granit i jego transport z województwa wrocławskiego załatwił dyrektor Miejskiego Przedsię-



Foto: J. Kowalczyk

biorstwa Gospodarki Komunalnej, Kazimierz Ruła, prezes Oddziału ZBoWiD, który przez cały czas interesował się sprawą i osobiście pracował przy ustawieniu pomnika.

Tak właśnie z inicjatywy wadowickich pedagogów, przy czynnym poparciu społeczeństwa, wzniesiono obelisk dla upamiętnienia tych, którzy za udział w walce z hitlerowskim najeźdźcą, walce prowadzonej zarówno z bronią w ręku, jak i w podziemnym froncie oświatowym, zapłacili najwyższą cenę — własnym życiem.

SKZ

DLACZEGO ŚPIEWAJĄ RAZEM

(Dokończenie ze str. 12)

Wysoko oceniając pracę społeczno-kulturalną i artystyczną poznańskiego Chóru, jego zasługi w kultywowaniu i upowszechnianiu kultury wokalnemu-muzycznej w środowisku, Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego przyznał najbardziej zasłużonemu członkowi zespołu — Złotą Odznakę ZNP oraz okolicznościowe nagrody pieniężne. Aktu dekoracji odznaczeniami dokonała sekretarz Zarządu Głównego ZNP koleżanka Aniela Biernacka,

składając jednocześnie jubilatowi gorące podziękowania za 20-letnią, owocną działalność kulturalno-artystyczną oraz życzenia jak najlepszych wyników w dalszej pracy.

Kuratorium Okręgu Szkolnego przyznało również nagrody pieniężne trzem osobom, a władze miejskie — trzy odznaki „Zasłużony dla miasta Poznania”.

Piękny jubileusz Chóru Nauczycieli z Poznania stał się też ważkim wydarzeniem kulturalnym dla całego nauczycielskiego ruchu chóralskiego w kraju. W

uroczystości uczestniczyło bowiem wielu dyrygentów i prezesów chórów nauczycielskich. Opierając się na ich wypowiedziach, należy sądzić, iż dużo skorzystało z przyjazdu do Poznania, gdyż mieli możliwość nie tylko wysłuchania wspaniałego koncertu, ale też dokonania szerokiej wymiany doświadczeń z zakresu uprawianej dziedziny sztuki. Swoją pobyt w stolicy Wielkopolski będą wspominać mile także i ze względu na serdeczną opiekę, jaką otoczyli ich bezpośredni organizatorzy imprezy: Oddział ZG ZNP oraz dysekcja filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. I za to należą się słowa podziękowania gospodarzom.

JAN MOLDA

W ROCZNICĘ ŚMIERCI ZBIGNIEWA MARCINIAKA

W dniu 9 grudnia br. mija druga rocznica śmierci cenionego pedagoga, działacza ZNP, wiceprezesa Komisji Historycznej ZG ZNP, doc. dra hab. Zbigniewa Marciniaka.

Wychowankowie, koledzy, towarzysze pracy głęboko i boleśnie odczuli śmierć drogiego i bliskiego Człowieka, który swą życzliwością i dobrocią zdobył na zawsze nauczycielskie serca. Zasłużony pedagog, badacz dziejów oświaty i wychowania, badacz ruchu nauczycielskiego w Polsce był szczególnie ceniony i lubiany za szczerą i bezinteresowną pomoc, jaką okazywał kolegom w poszukiwaniu materiałów do opracowań naukowych z historii ZNP.

W dorobku naukowym pozostawił szereg prac, rozpraw i biografii wybitnych działaczy związkowych. Szczególnie interesował się dziejami oświaty i wychowania w drugiej połowie XIX w. i wieku XX. Wiele prac rozpoczętych nie zdążył zakończyć.

Doc. Marciniak reprezentował pogląd, że każda komórka zwią-

kowa, każda placówka oświatowo-wychowawcza powinna mieć opracowaną swoją historię, swoją przeszłość. Te właśnie tradycje powinny stanowić fundament wychowania w duchu patriotycznym i internacjonalistycznym.

Studiował i badał proces kształcenia nauczycieli, w którym ważną rolę wyznaczał historii wychowania. Do badań nad historią ZNP zachęcał innych, szczególnie młodych nauczycieli terenowych działaczy ZNP. Starania Docenta nie zostały zaprzepaszczone; jesteśmy o to świadkami podejmowania licznych prac z tej dziedziny.

Przy Zarządzie Głównym ZNP otwarto stypendium Jego imienia. Stypendium jest przyznawane przez komisję powołaną przez ZG ZNP raz w roku.

O przyznanie stypendium ubiegać się mogą nauczyciele czynni — członkowie ZNP oraz studenci ostatniego roku studiów, którzy podejmą temat pracy magisterskiej z historii polskiego ruchu związkowego. (patrz „Głos Nauczycielski” nr 11 z 1973 roku).

NOWOŚCI WYDAWNICZE

BELETRYSTYKA

Bohdan Drozdowski. PASJE ARMIANA LASKOWICZA. Wyd. Literackie Kraków, Kraków 1974 s. 162, cena 12 zł.

Zbigniew Peckowski. DOBRE KOMANDA. WSPOMNIENIA PIELĘGNIARZA SZPITALI OBOZOWYCH. Wyd. Literackie Kraków, Kraków 1974, s. 150, cena 27 zł.

W. Somerst Maugham. KSIEZYC I MIEDZIĄK. PIW. Warszawa 1974, s. 220, cena 25 zł. Autor ukazuje drogę rozwojową wybitnego malarza, który odnajduje pełnię swego talentu i swobodę twórczą dopiero wtedy, gdy zrywa ze wszystkim, co wiąże go z własnym środowiskiem i rodziną.

Kamil Rewera. OBIEKT NR 17. Wyd. MON, Warszawa 1974, s. 250, cena 15 zł. Współczesna powieść sensacyjno-szpiegowska.

Christa Wolf. ROZMYŚLANIA NAD CHRISTA. T. Wyd. Poznańskie, Poznań 1974, s. 178, cena 18 zł.

Eugeniusz Paukšta. PRZEJASNIENIE NIEBO. Wyd. Poznańskie, Poznań 1974, cena t. I/II 70 zł.

PAMIETNIKARSTWO I ALBUMOWE

Maryla Wolska, Beata Obetyńska. WSPOMNIENIA. PWN, Warszawa 1974 s. 595, cena 75 zł.

Zbigniew Florczak. SZTUKA ŁAMIE MILCZENIE. Wyd. Literackie Kraków, Kraków 1974 (z prahistorii plastyki) s. 310, cena 65 zł.

Janusz Kapuściński, Wojciech J. Podpórski. OBROTY SŁÓW SERDECZNYCH. ANALOGIA POEZJI O MIKOLAJU KOPERNIKU. PIW, Warszawa 1974, s. 130, cena 40 zł.

POLITYKA, RÓŻNE

Adam Sikora. GROMADY LUDU POLSKIEGO. Wiedza powszechna, Warszawa 1974, s. 274, cena 30 zł.

Paweł Bożek. ROZMOWY O POLITYCE SPOŁECZNO-GOSPODARZEJ PRL. KIW, Warszawa 1974, s. 287, cena 20 zł.

Romuald Frey, Stefan Witkowski. TAJEMNICE 64 POL. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1974, s. 305, cena 60 zł.

A.T. Oimstead. DZIEJE IMPERIJUM PERSKIEGO. PIW, Warszawa 1974, s. 526, cena 100 zł.

KRAKÓW 2000. Wyd. Literackie Kraków 1974, s. 264, cena 60 zł.

WYCHOWANIE

Zofia Bnińska, Helena Dziwińska, Elżbieta Szaniawska-Bigoszińska. TECHNIK DZIS I JUTRO. (Na przykładzie badań w przemyśle włókienniczym). Inst. Wyd. CRZZ, Warszawa 1974, s. 136, cena 20 zł.

Józef Kubezko. O WYCHOWANIU DZIECI UPOŚLEDZONYCH UMYSŁOWO. Poradnik dla rodziców i nauczycieli. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1974, s. 183, cena 25 zł.

Janina Koblewska. PROPAGANDA I WYCHOWANIE. Szkice o środkach masowego oddziaływania. Inst. Wyd. CRZZ, Warszawa 1974, s. 277, cena 30 zł.

Heliodor Muszyński. WYCHOWANIE MORAŁNE W ZESPOLE. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1974, s. 242, cena 33 zł.

INNE

Praca zbiorowa. VADEMECUM GOSPODARSTWA DOMOWEGO. Poradnik metodyczny dla nauczycieli. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1974, s. 408, cena 65 zł.

Władysław Jęwszewski. KAZIMIERZ PRÓSZYŃSKI. Wyd. Interpress, Warszawa 1974, s. 138, cena 23 zł.

Jan Lech Paner. INFORMACJA NAUKOWO-TECHNICZNA I EKONOMICZNA W PRACY ZAWODOWEJ I SPOŁECZNEJ. Inst. Wyd. CRZZ, Warszawa 1974, s. 190, cena 20 zł.

Zdzisław Kazimierzczuk. NOWE PRAWO DLA WYNAJAZDOWCÓW. KIW, Warszawa 1974, s. 106, cena 10 zł.

Eleonora Zbińska. ZAMEK W MALBORKU. Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1974, cena 55 zł.

Andrzej Dobrzyński. PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO RODZINIE. KIW, Warszawa 1974, s. 70, cena 8 zł.

Günter i Erna Linde. PRZYPRAWY OD A DO Z. Warszawa 1974, s. 152, cena 16 zł.

Audycje NURT

OD 16 DO 20 GRUDNIA W TELEWIZJI

Poniedziałek; 16 grudnia, godz. 15.55-16.25. „Rola czynnika ludzkiego w rozwoju gospodarczym i na tym tle znaczenie systemu edukacji narodowej”. (Nauki polityczne). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem, godz. 22.00-22.30. Program II.

Środa; 18 grudnia, godz. 15.55-16.25. „Późne opóźnienia rozwoju uczniów jako przyczyna ich trudności w nauce”. (psychologia). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem, godz. 22.00-22.30.

Piątek; 20 grudnia, godz. 15.55-16.25. „Psychokorekcyjne metody leczenia zaburzeń emocjonalnych”. (psychologia). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem, godz. 22.00-22.30. Program II.

W RADY

Wtorek; 17 grudnia, godz. 20.00-20.20. „Kształcenie młodzieży niesprawnej fizycznie lub umysłowo”. (psychologia). Powtórzenie w środę, godz. 6.35-6.55.

Czwartek; 18 grudnia, godz. 20.00-20.20. „Wpływ sytuacji szkolnych na zachowanie się uczniów”. (psychologia). Powtórzenie w piątek, godz. 6.25-6.55.

„Głos Nauczycielski”. Adres redakcji: 00-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 6A. Telefony: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30. Redaguje zespół. Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-53-30 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 23 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 5 zł za wyraz. Cena prenumeraty krajowej: rocznie 41,60 zł, półrocznie 20,80 zł, kwartalnie 10,40 zł. Instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miastach wojewódzkich i powiatowych zamawiają i opłacają prenumeratę wyłącznie w miejscowych oddziałach i delegaturach RSW „Prasa-Książka-Ruch” w terminie do 25 listopada na rok następny. Instytucje i zakłady pracy z siedzibą w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów i delegatur RSW „Prasa-Książka-Ruch”, jak również prenumeratę indywidualną, opłacają prenumeratę tylko we właściwych dla doręczeń pocztowych placówkach pocztowo-telekomunikacyjnych lub u doręzczy — w terminie do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę ze zleceniem wysyłać za granicę, która jest droższa o 40 proc. od prenumeraty krajowej przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych w Warszawie, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” 02-017 Warszawa, Al. Jerozolimskie 126. Nr indeksu 35923. Zam. 3479. W-54.

O d pewnego czasu notuje się w naszym kraju znaczny wzrost zainteresowania ludzi — i to ludzi młodych — różnego rodzaju obrzędami. I to nawet takimi, które — wydawałoby się — bezpowrotnie złożyliśmy do lamusa. Już nie tylko obserwujemy coraz uroczystsze celebrowanie ceremonii ślubu cywilnego, coraz częstsze przypadki organizowania rodzinnych uroczystości z okazji nadania dziecku imienia w urzędzie stanu cywilnego, lecz — jak sygnalizowała prasa — młodzi ludzie powracają do takich, wydawałoby się, archaicznych ceremonii, jak zaręczyny urządzone z całym sztafetem zwyczajowych obrzędów, które dawniej towarzyszyły temu wydarzeniu.

Obok tych obrzędów typu niejako prywatnego, dotyczących nielicznego, rodzinno-towarzystkiego kręgu osób, mocną pozycję w społecznej obyczajowości zyskują uroczystości, święta oraz ceremonie narodowe i społeczne. W kalendarzu świąt autentycznie odczuwanych jako dni o szczególnym charakterze, a więc obchodzonych zarówno w życiu publicznym jak i prywatnym, trwałe miejsce zyskały 22 lipca czy 1 maja.

Zwrócił na to uwagę już w roku ubiegłym Konrad Danek, który pisał na łamach „Trybuny Ludu”: „Święto 1 Maja weszło mocno i trwałe w sferę obyczaju, znajduje wyraźne odbicie w życiu rodzinnym, a jego spontaniczność coraz mocniej sięga indywidualnych zachowań i osobistych planów. Uporządkowanie mieszkania, flagi zdobiące balkony, świąteczne ubrania i fryzury, rosnąca z każdym rokiem liczba wysyłanych do przyjaciół pozdrowień, zabieranie swoich dzieci na manifestacje, coraz częstsze odwiedziny wzajemne — wszystko to się upowszechniło, z roku na rok staje się dla milionów Polaków i Polek regułą obyczajową.

Nasza obyczajowość wzbogacają nie tylko tego rodzaju uroczystości. Prócz nich mamy dziesiątki ceremonii i obrzędów mniejszego kalibru, a przecież coraz chętniej kultywowanych, coraz trwalej wpisujących się w „zwyczaje i obyczaje narodowe”, coraz bardziej nabierających „mocy” tradycji. Różnego rodzaju „dni i święta”, kobiet, matek, dziecka; różnych grup zawodowych; uroczystości związane z rozpoczęciem roku szkolnego, z zakończeniem nauki, lokalne święta patrona szkoły i wiele, wiele innych, do których nieopatrzenie stajemy się coraz bardziej przywiązani, które wyzwają emocje, stają się więzią łączącą nas z innymi ludźmi.

Jak to się dzieje, że w dobie racjonalizmu, trzeźwego patrzania na świat, nie tylko życzliwie oceniamy tak na pozór mało racjonalistyczne formy życia społecznego, co więcej tak chętnie im się poddajemy i bierzemy udział w ich kultywowaniu?

„Obrzędy — pisze F. Araszkiewicz w publikacji pt. „Świeckie obrzędy i obyczaje” — którymi nazywamy względnie stałe o określonym ceremoniale sposoby zewnętrznych zachowań poszczególnych grup społecznych, zachowań związanych głównie z najważniejszymi momentami w życiu jednostki i w życiu społecznym, istnieją tak dawno, jak istnieje homo sapiens. Im dalej sięgać w ich dzieje, tym szerszy stwierdza się zakres sfer życia człowieka, które regulowane by-

Jak nakazuje OBYCZAJ...

ły właśnie przez obyczaje i integralnie związane z nim obrzędy (...) Żywotność i znaczenie obrzędów tłumaczyć należy także ich motywacją i zawartym w nich ładunkiem emocjonalnym. Ogólnie można powiedzieć, że źródłem motywacji, tak w kształtowaniu jak i funkcjonowaniu obrzędów są w pierwszej kolejności potrzeby człowieka. Im bardziej obrzędy czynią zadość potrzebom człowieka, tym większe jest ich znaczenie w życiu jednostki i grupy społecznej. U źródeł większości obrzędów leżała bowiem i nadal leży dość w swej istocie naturalna potrzeba podkreślenia ważniejszych momentów życia jednostki i życia zbiorowego”.

„starego”, a tym samym kultywowanie obrzędowości uznawano, jeśli nie za politycznie niekorzystne, to przynajmniej obojętne.

Zwrot w tej dziedzinie nastąpił w latach pięćdziesiątych, kiedy to zaczęto dostrzegać znacznie obrzędów, ich znaczny udział w kształtowaniu społecznej moralności, obyczajowości, w kształtowaniu tradycji, a nawet opinii społecznej.

W następstwie tego rozpoczęła się powolna, lecz widoczna zmiana, wyraźna działalność w kierunku wypracowania nowej, socjalistycznej obrzędowości, nadania utrwalonego w obyczajowości społecznej obrzędowi i ceremoniom nowych socjalistycznych

W konsekwencji ogromną wagę zaczęto przykładac do organizacji zarówno świąt państwowych i międzynarodowych jak i do zapewnienia odpowiedniej oprawy obrzędów typu profesjonalnego, lokalnego czy prawnindywidualnego.

Znalazło to zresztą swój wyraz i w naszym oświatowym środowisku, gdzie szczególnie uroczystego charakteru zaczynają nabierać takie szkolne ceremonie, jak nadanie szkole imienia, wręczenie sztandaru, święto patrona szkoły, przyjmowanie pierwszoklasistów, pożegnanie absolwentów itp.

Wreszcie wyrazem wysokiego znaczenia wychowawczego, jakie władze nasze przypisują kultywowaniu obrzędowości, jest wydany niedawno ceremonial szkolny ściśle regulujący formy obchodzenia różnych ważnych dla młodzieży, dla szkoły, dla społeczeństwa momentów.

Sprawie kształtowania świeckiej obrzędowości i obyczajów poświęcono również niedawne plenum Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej (1 grudnia bieżącego roku), którego celem była ocena obecnego stanu na tym odcinku oraz zwrócenie uwagi na nieprawidłowości, a także ustalenie kierunków działania.

Punktem wyjścia stały się wnioski, które wyciągnięto z

przykład Dni Krakowa, Dni Pomorza itp.) oraz okolicznościowego, jak Miesiąc Kultury Świeckiej czy tego typu, jak Topienie Marzanny, Wrocławskie Święto Kwiatów itp.

Prawidłowy rozwój świeckiej obrzędowości hamują m.in. istniejące braki w zapleczu materialnym lub trudności czy błędy organizacyjne. Niedobory lokalowe Urzędów Stanu Cywilnego powodują zbyt dużą masowość obrzędów, a tym samym pośpiech w ich wypełnianiu, skracanie czasu trwania, zubożenie scenariuszy. Z kolei względy organizacyjne sprawiają, iż nie zawsze spełniane są życzenia i pragnienia ludzi biorących udział w danej uroczystości; ba, wręcz stwarza się sytuacje wyraźnie kolidujące z tymi życzeniami. Nie wszędzie też wykorzystuje się elementy widowiskowości danej ceremonii, nie sięga po różnorodne formy mogące ją wzbogacić, formy sprzyjające wywołaniu niezbędnych stanów emocjonalnych.

Warto pamiętać, że źle, niedbale, w zbyt wielkim pośpiechu lub zbyt wolno przeprowadzona uroczystość nie tylko nie przyczynia się do popularyzacji danego obrzędu w opinii społecznej, lecz przeciwnie, niszczy tworzące się tradycje. Wydaje się, że uwaga ta w jednakowym stopniu dotyczy wszystkich ceremonii, szkolnych również.

W wyniku obrad plenarnych wysunięto szereg wniosków i postulatów konkretnie adresowanych do poszczególnych resortów, odpowiedzialnych za organizację różnych rodzajów naszej obyczajowości. Trudno tu — rzecz jasna — wszystkie cytować; na pewno natomiast zasługują na uwagę te, które skierowane zostały do resortu oświaty. Podkreśla się w nich konieczność upowszechnienia we wszystkich szkołach obrzędów określonych w ceremoniale szkolnym, udzielanie placówkom oświatowym pomocy poprzez wydanie odpowiedniego poradnika, zawierającego scenariusze obrzędów szkolnych, wprowadzenie problematyki związanej z obrzędami szkolnymi i młodzieżowymi do prac naukowo-badawczych Instytutu Nauk o Nauczycielu.

Wydawać by się komuś mogło, iż zbyt wiele wagi przykładamy do sprawy tak pozornie drugoplanowej, jaką są obrzędy, obyczaje, ceremonie. Nic bardziej mylnego, przecież te właśnie formy stanowią niezmiernie istotny czynnik kształtujący to, co określamy społeczną, narodową kulturą współczesnego człowieka, wpływającą na powstawanie tradycji, tworzący siła, która wie czy nie jedną z najsilniejszych więzi społecznych. Czym są godła, sztandary, hymny; czym są wszelkie wspólnie przeżywane emocje; czym są ceremonie wywołujące jednolite odczucia i wzruszenia wśród uczestników, mogliśmy się przekonać w czasie najcięższych chwil przeżywanych przez naród. Dlatego spraw tych nie wolno lekceważyć. Rozumieją to nasze władze, rozumieją to każdy nauczyciel. I dobrze, iż coraz więcej wagi do nich przykładamy.

KRYSTYNA ROGALSKA



Foto: Cz. Górski

Co więcej, Znaniecki, Casisirer, Fromm zwracają uwagę, że znaczenie obrzędów niezależne jest od panującego ustroju społeczno-politycznego. Ten ostatni jedynie wartościuje je ze względu na podstawy filozoficzno-ideologiczne i ich związki ze społecznymi i edukacyjnymi dążeniami danego ustroju. W tym sensie obrzędy spełniają służebną rolę w stosunku do ustroju społeczno-politycznego, kształtują bowiem pożądane postawy, wiążą emocjonalnie ludzi z tymi faktami i zdarzeniami, które w danym ustroju i w danym okresie są szczególnie znaczące, umacniają więzi społeczne.

Był w Polsce taki okres, kiedy problematyka obrzędowa nie stanowiła przedmiotu zainteresowania władz, co więcej, kiedy sprawę tę wiązano z pozostałościami

treści. W wyniku stwierdzenia, iż obrzędy spełniają takie zasadnicze funkcje, jak: utrwalanie panujących stosunków społecznych, politycznych i kulturowych, integrowanie grup społecznych, wywołanie emocji i zaspokajanie uczuciowych potrzeb człowieka, określanie społecznie pożądanych sposobów spędzania wolnego czasu, regulowanie sposobów współżycia między ludźmi, zapewnienie poczucia stabilizacji i trwałości, wreszcie wychowywanie młodego pokolenia w duchu tradycji narodowych, są z punktu widzenia społecznej edukacji niezwykle cenne — kształtowanie socjalistycznej obrzędowości uznane zostało jako jedno z ważniejszych zadań władz oraz instytucji państwowych. Świadczą o tym zarówno uchwały VI Zjazdu PZPR, jak też VII Plenum KC.

przeprowadzonej wśród zarządów wojewódzkich TKKS ankiety na temat sytuacji w zakresie rozwoju świeckiej obrzędowości. Ankieta ta pozwala stwierdzić, iż w ciągu trzydziestolecia wykształciły się bogate i różnorodne formy obyczajowości społecznej, które z grubsza podzielić można na obrzędy rodzinne, obywatelskie, dziecięco-młodzieżowe, profesjonalne, regionalne i ogólnonarodowe.

Nie we wszystkich jednak tych rodzajach rozwój przebiega równomiernie. I tak na przykład pod względem powszechności i znaczenia w życiu obywateli na plan pierwszy wysuwają się obrzędy organizowane w urzędach stanu cywilnego, a dalej przez zakłady pracy. Najmniejszą rangą społeczną charakteryzują się natomiast obrzędy typu regionalnego (na

W dniach 23—24 listopada bieżącego roku odbyły się w Poznaniu jubileuszowe uroczystości 20-lecia pracy artystycznej Chóru Nauczycieli miasta Poznania, połączone z seminarium szkoleniowym dla dyrygentów i prezesów chórów nauczycielskich z całego kraju.

Kulminacyjnym punktem tych uroczystości stał się galowy koncert, stanowiący doskonałą okazję do zaprezentowania twórczej działalności Chóru Jubilatów i jego osiągnięć artystycznych, uzyskanych w wyniku systematycznej pracy w okresie dwóch dziesięcioleci. Na uwagę zasługuje oryginalny program koncertu, na który złożyły się fragmenty wspomnień o najważniejszych wydarzeniach z działalności chóru, ilustrowane filmami i przezroczkami, a przede wszystkim przepięknym śpiewem odpowiednio dobranych pieśni.

Zaprezentowany w takiej formie 3-godzinny program miał

DLACZEGO ŚPIEWAJĄ RAZEM

więc charakter dialogu całego zespołu z widownią, ze słuchaczami, którzy nagradzając gorącymi brawami kunszt wokalny chóru, z wielką uwagą słuchali informacji o jego trudnej, ale pięknej drodze do zasłużonych sukcesów artystycznych.

A sukcesy te są duże. Do najważniejszych z nich należą:

— zdobycie Złotego Lauru PRL w roku 1965;

— zajęcie pierwszego miejsca w kategorii chórów mieszanych w Ogólnopolskim Festiwalu Kulturalnym Związków Zawodowych w roku 1967;

— zdobycie pierwszego miejsca w Festiwalu Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach w roku 1969;

— zajęcie drugiego miejsca w X Międzynarodowym Konkursie Chóralnym w Gorycji (Włochy) oraz nagrody honorowej w II Festiwalu Kulturalnym Związków Zawodowych w roku 1971;

— uzyskanie wyróżnienia za najlepsze wykonanie pieśni kompozytorów radzieckich na Wszzechzwiązkowym Festiwalu Chórów Amatorskich w Tallinnie w roku 1972.

W okresie 20-lecia swojej działalności Chór Nauczycieli miasta Poznania opracował 164 utwory, wśród których znalazły się między innymi: „IX Symfonia” Ludwika van Beethovena, oratorium „Stworzenie świata” Józefa Haydna, dwie kantaty J.S. Bacha, dziewięć kantat i suit polskich, fragmenty oper, wiele pieśni Renesansu i Baroku oraz 36 kompozycji I kategorii.

Koncert jubileuszowy był 198 koncertem zespołu, w tym — poza granicami kraju — wykonano 20 koncertów na wspomnianych konkursach oraz w czasie podróży artystycznych po Bułgarii, Czechosłowacji i Związku Radzieckim. Ponadto Chór ma na swoim

koncie sześć nagrań audycji radiowych i dwie — telewizyjne.

Mówiąc o sukcesach całego zespołu, ze szczególnym uznaniem należy podkreślić wybitne zasługi dyrygenta chóru, kolegi Mariana Nagórskiego, który w okresie minionych 20 lat swoim zaangażowaniem, twórczą pasją i wybitnym talentem pedagogicznym potrafił skupić wyjątkowo zwarty kolektyw miłośników pieśni chóralnej i wypracować z nim wspaniałe rezultaty.

Wielkie uznanie należy się również całemu zespołowi chórzystów, którzy na co dzień uczą geografii, historii i innych przedmiotów, a jednocześnie śpiewają na takim poziomie, jakby posiadali zawodowe wykształcenie wokalnemuzyczne. Nic też dziwnego, że ich społeczna aktywność, świadoma dyscyplina i poczucie odpowiedzialności za ostateczny kształt odtwarzanych wspólnie

pieśni — budzą powszechny szacunek.

Jak wynika z materiałów uzyskanych z przeprowadzonego ostatnio wśród członków chóru sondażu, na pytanie — „Dlaczego należycie do chóru?” — wszyscy respondenci na pierwszym miejscu wymienili umiłowanie śpiewu i muzyki. Wydaje się więc, że w tym tkwi właśnie cała „tajemnica” sukcesów i poziomu artystycznego zespołu.

A oto inne interesujące wypowiedzi: „Praca w chórze dostarcza mi wielu przeżyć estetycznych. Śpiewając, nauczyłem się rozumieć muzykę i odczuwać jej piękno. Zrozumiałem, że chór to najbardziej delikatny instrument, w którym tkwi cząstka osobowości każdego z nas — śpiewaków”. „Zajęcia w chórze są dla mnie wytchnieniem po trudach codziennej pracy, dają mi zadowolenie i pobudzają do dalszych wysiłków. Każdy występ chóru jest dla mnie wielkim przeżyciem, a wyjazdy z koncertami dodatkową atrakcją”.

(dokończenie na str. 12)